

Wiadomość Tygodnia

TAIZE WE WROCŁAWIU – EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH ZAKOŃCZONE



Młódzież na przestrzeni lat się zmienia, różnica jest uderzająca, a jednocześnie to co najgłębiej porusza młodych, jest niezmiennie – szukanie fundamentu, na którym można budować historię swojego życia – powiedział w rozmowie z KAI brat Marek z Taizé, podsumowując tegoroczne Europejskie Spotkanie Młodych, które odbyło się we Wrocławiu pod hasłem: „Zawsze w drodze. Nigdy nie wykorzenieli”.

Część pielgrzymów została jeszcze we Wrocławiu aby pożegnać się i podziękować za gościnę, dla tych osób, 18 stycznia w katedrze wrocławskiej o godzinie 15:00, odbędzie się modlitwa dziękczynno-pożegnalna z udziałem wolontariuszy i rodzin goszczących.

Brat Marek ze Wspólnoty Taizé w rozmowie z KAI, podkreślił, że ciężko oszacować ilu wiernych wzięło udział w wydarzeniu. Samych zarejestrowanych było ok. 15 tysięcy. – Bardzo dużo

osób przyjechało spontanicznie. Niektórzy uczestniczyli w naszych spotkaniach w młodości, odkryli w nich coś ważnego dla siebie, znaleźli swój życiowy fundament i zapragnęli przekazać go dalej swoim dzieciom – zaznaczył.

Jak podkreślają organizatorzy, wielu mieszkańców Wrocławia, a także przyjezdnych, wybierało poszczególne modlitwy i spotkania, bez wcześniejszej rejestracji. – Były dzieci ale i dziadkowie. W Hali Stulecia nie starczyło miejsca, uruchomiliśmy więc namiot z nagłośnieniem, w którym też można się było modlić – powiedział duchowny z Taizé, dodając, że wrocławskie kościoły również były przepelnione.

Największym zainteresowaniem przybyłych cieszyły się modlitwy wieczorne i spotkania tematyczne. – Bardzo dużo osób przyjechało na oba spotkania z abp. Grzegorzem Rysiem, myślę, że ok. 3,5-4 tys. Podobnie na spotkanie z bratem Joh-

nem, który mówił o tym jak w dzisiejszych czasach czytać Biblię oraz na rozmowę o „Kościele dzisiaj” z prymasem Polski i bratem Aloisem – zaznaczył.

Zdaniem brata Marka siłą modlitewnego wydarzenia jest różnorodność, która „w zderzeniu z wiarą, toruje drogę do jedności, zaufania i pokoju”. – Spotkanie młodych ukazało oblicze Kościoła, który się modli, zwraca się ku temu co najważniejsze. Młodzież na przestrzeni lat się zmienia, różnica jest uderzająca, a jednocześnie to co najgłębiej porusza młodych, jest niezmiennie – szukanie fundamentu, na którym można budować historię swojego życia – stwierdził.

Na podstawie własnych obserwacji duchowny ocenił, że pobyt u goszczących rodzin i prywatne rozmowy międzypokoleniowe, są jednym z ważniejszych elementów wydarzenia. Pozwala to na przełamanie własnych lęków, „otworzenie drzwi i serca na bliźniego”.

– Wiem, że młodzi lubią słuchać doświadczeń starszych, kiedy są one pozytywne, mówią o pokonywaniu trudności. To im pomaga tworzyć własną teorię życia. W dzisiejszych czasach urwał się ten przekaz dobrego doświadczenia z poprzednich pokoleń, przez co młodzi są często samotniejsi. Muszą od zera budować swoją historię, a to jest bardzo trudne – podsumował brat Marek z Taizé.

Za: KAI



Oto kilka relacji o udziale osób związanych z duszpasterstwem różnych zakonów we Wrocławiu w organizacji i przeżyciu Spotkania Młodych w tym mieście:

TO ON JE DO NAS PRZYSŁAŁ

Otwarcie domu przed (jeszcze) obcymi ludźmi nie jest łatwe. A jednak zostałyśmy obdarzone Bożą obecnością w dziewczynach, które zagościły w naszych skromnych studenckich progach - opowiada Małgorzata Zadrozna. Oto jej świadectwo:

W obecnym mieszkaniu mieszkam od listopada. Całe szczęście mieszka tu też Gosia, koleżanka, z którą poznałyśmy się w salezjańskim Duszpasterstwie Akademickim MOST. Bardzo się nie zdziwiła, gdy zapytałam, czy ona albo pozostali współlokatorzy nie będą mieli nic przeciwko, jeżeli będziemy gościć uczestników spotkania Taizé. Początkowo miały to być tylko dwie osoby. Rozrosło się do czterech, co oznacza, że kolejka do łazienki w szczytowych momentach miała nawet 8 osób.

Gdy usłyszałyśmy, jakie narodowości przyjeżdżają do naszej parafii, byłam prawie pewna, że dostaniemy Ukrainki. Byłam

pewna, bo obie miałyśmy (jak się okazuje, całkiem niesłusznie!) różne uprzedzenia do naszych sąsiadów. Zresztą, wiadomo, zawsze chciałoby się gościć kogoś „bardziej egzotycznego”.

Pan Bóg miał dla nas zdecydowanie lepszy plan, bo obdarował nas osobami, które były jakby skrojone idealnie dla nas. Nie mogłyśmy lepiej trafić! Od pierwszego momentu, kiedy pojawiły się w naszych progach, tylko machałyśmy do siebie głowami na znak, że to nie są przypadkowe osoby, a dokładnie te, które ON skierował do naszego życia.

Otwarcie domu przed (jeszcze) obcymi ludźmi nie jest łatwe. Zwłaszcza że na kilka dni musisz wyrzec się swojego własnego kąta, wyjść ze swojej strefy komfortu i dzielić prywatną przestrzeń. Zwłaszcza, jak kąty są niewielkie.

Ten czas był jednak wyjątkowy. Mimo pewnych niedogodności, zostałyśmy obdarzone Bożą obecnością w dziewczynach, które zagościły w naszych skromnych studenckich progach. Zmęczenie całonocnym programem spotkań i wizja porannego wstawania nie zniechęcały nas do długich wieczornych rozmów przy herbacie, w mieszance językowej polsko-ukraińsko-angielskiej. Dyskusje na temat podobieństw i różnic, tradycji w naszych narodach i kościołach rzymsko- i greckokatolickich. Mieszkanie w tych dniach tętniło życiem i radością z obecności dodatkowych członków naszej mieszkaniowej rodziny. Członków tak uśmiechniętych o każdej porze dnia i nocy i w każdym momencie chętnych do poznawania drugiej osoby. Mimo, że Gosia musiała wyjechać w Sylwestra w rodzinne strony, uczestniczyła z nami w noworocznym obiedzie dzięki nowoczesnej technice i mogła posłuchać ukraińskich piosenek wykonywanych na starym akordeonie jej dziadka.

Goszczenie naszych koleżanek z Ukrainy było najlepszym doświadczeniem kończącym stary rok i rozpoczynającym nowy. Doświadczeniem, które przypomina mi o tym, że jesteśmy po to, by służyć bliźnim. A Andriana, Marta, Roksolana i Natalii zostaną w naszych sercach na bardzo długi czas.

Za: www.wroclaw.gosc.pl

FRANCISZKANIE Z KRUCZEJ UGOŚCILI 200 PIELGRZYMÓW

W całym Wrocławiu, w tym w naszej parafii trwa właśnie Europejskie Spotkanie Młodych Taizé. Ta coroczna inicjatywa skupia młodych wszelkich wyznań, pochodzących z całego świata, w różnych zakątkach Europy. Wspólnej modlitwie wokół ikony Krzyża towarzyszą piękne śpiewy, pełne głębokiej treści. Europejskie Spotkanie Młodych jest również świetną okazją do wymiany doświadczeń i poglądów pomiędzy ludźmi z różnych kultur, dawania świadectwa wiary, miłości, życzliwości, a także gościnności, bo jak mówi stare polskie przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”. Momentem kulminacyjnym jest sylwestrowa modlitwa o pokój oraz Festiwal Narodów. Serdecznie dziękujemy Parafianom za pomoc w ugoszczeniu prawie 200 pielgrzymów. Mamy nadzieję, że dla każdego będzie to budujące oraz pouczające doświadczenie.

Za: www.boromeusz.franciszkanie.pl

FRANCISZKAŃSKA GRUPA Z JAROCINA

28 grudnia 2019r. rozpoczęło się 42 europejskie spotkanie młodych we wrocławiu. Na wspólne modlitwy przyjechało około 15 tys. Młodych ludzi, a wśród nich grupa z jarocina wraz z br. Bernardynem i br. Fabianem.

Oprócz polskiej narodowości mogliśmy spotkać ludzi z ponad 60 krajów. Każdy z nas jest inny i każdy z nas potrzebuje innego spotkania z bogiem. Modlitwy taizé mają swój schemat i formę, opierają się na śpiewie kanonami i słowie bożym i przyciągają rokrocznie wiele tysięcy młodych. Te kilka dni, które spędziliśmy we Wrocławiu, pomogło odnaleźć w sercach młodych ludzi z różnych krajów wspólny mianownik, którym jest bóg. Mimo odległości, każdy z nas przyjechał po to, by spotkać się z panem i drugim człowiekiem. Nasza jarocińska grupa trafiła do parafii miłosierdzia bożego w oławie, gdzie nocowaliśmy i uczęszczaliśmy na poranne modlitwy przygotowane przez parafian. Serce człowieka jest naprawdę otwarte, a dostrzeżliśmy to po osobach, które nas gościły, ponieważ nie łatwo jest udostępnić swoje mieszkanie, dom, osobom których się nie zna. Mimo to, gospodarze oddawali swoje klucze od mieszkań, a nawet w jednym przypadku swój własny samochód, by móc dojechać na modlitwy. Możemy być dumni z naszego kraju, że w taki piękny sposób wrocławianie i okoliczni mieszkańcy tak pięknie przyjęli pielgrzymów europejskiego spotkania młodych.

We Wrocławiu głównym miejscem spotkania była hala stulecia, która mieści 10 tys. Ludzi. Pozostali uczestnicy

spotykali się w różnych kościołach w centrum miasta. W przedostatni dzień europejskiego spotkania młodych organizowanych przez wspólnotę taizé w hali stulecia odbyło się spotkanie dla Polaków – młodzieży uczestniczącej w spotkaniu oraz przyjmujących ich rodzin z archidiecezji wrocławskiej. Mszy św. Przewodniczył abp Józef Kupny, koncelebrowali m.in. Biskup polski Andrzej Cząja i abp Grzegorz Ryś, który wygłosił kazanie. Przed Mszą św. Młodzi wolontariusze dzielili się swoim doświadczeniem życia chrześcijańskiego. Po powrocie do przypisanych parafii o godz.: 23:00 udaliśmy się na ostatnią modlitwę w 2019 roku, którą zakończyło tzw. „święto narodów” gdzie grupy gości przedstawiały swoje kraje i kultury. W pierwszy dzień nowego roku wraz z gospodarzami udaliśmy się na podsumowującą eucharystię a po niej na wspólny obiad.

Chcemy jeszcze raz podziękować naszym gospodarzom z oławy, którzy nas tak pięknie przyjęli i mamy nadzieję, że uda nam się pojechać w przyszłym roku do Turynu na kolejne europejskie spotkanie młodych. Br. Fabian ofm

Za: www.franciszkanie.net

Wiadomości krajowe

6 STYCZNIA - DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MISJOM

Ponad 5 miliardów ludzi nie zna Chrystusa i nie doświadczyło radości płynącej z wiary – podkreśla w przesłanym KAI Komunikacie bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Z okazji przypadającego 6 stycznia Dnia Modlitwy i Pomocy Misjom biskup apeluje o modlitwę i wsparcie materialne dla misjonarek i misjonarzy.

Podkreślając, że ponad 5 miliardów ludzi nie zna Chrystusa i nie doświadczyło radości płynącej z wiary bp Mazur zwraca uwagę, że za niesienie im Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie, zwłaszcza przez modlitwę, odpowiedzialni są wszyscy ochrzczeni.

Biskup przypominał, że w Uroczystość Objawienia Pańskiego, kiedy przypada Dzień Modlitw i Pomocy Misjom, najmłodszy na całym świecie, skupieni w Papieskim Dziele Misyjnym Dzieci, połączą się w modlitwie i kolędowaniu i będą prosić o datek dla dzieci z Amazonii.

Obecnie na misjach pracuje 1903 misjonarzy z Polski. Kapłani diecezjalni, osoby konsekrowane i wierni świeccy posługują w 98 krajach – w Afryce, Ameryce Południowej i Środkowej, Azji, w Oceanii i na Alasce.

Zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski ofiary zbierane w pol-

skich kościołach 6 stycznia zasilą Krajowy Fundusz Misyjny. Z tego Funduszu, wyjaśnia bp Mazur, utrzymywane jest Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowujące przyszłych misjonarzy. W tym roku do posłania misyjnego przygotowuje się 11 osób – 8 z nich to kapłani diecezjalni, 2 to siostry zakonne i jest 1 osoba świecka.



TRZEŚ KOMUNIKATU:

Umiłowani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia!

W dzisiejszą uroczystość Objawienia Pańskiego wpatrujemy się w Trzech Mędrców, którzy idąc za Gwiazdą, pokonali długą drogę do Betlejem. Szli z wewnętrznym pragnieniem poznania i adorowania Nowonarodzonego. Dlatego przybywszy do Jeruzolimy pytali: „Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? (...) przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2,2). To mocne pragnienie sprawiło, że odważnie wyruszyli za Gwiazdą w nieznaną. Ich wytrwałość pozwoliła spotkać Jezusa, Tego, który jest źródłem praw-

dy, dobra i piękna, i jak czytamy w Ewangelii: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego Maryją; padli na twarz i oddali Mu pokłon”. Mędrcy symbolizują narody, które jeszcze nie poznały Chrystusa, a bardzo pragną światła Jego Ewangelii – to świat misyjny, o którym niedawno przypominał nam Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny.

W nawiązaniu do tematu trzyletniego programu duszpasterskiego, dzisiejszy Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom obchodzimy pod hasłem: „Eucharystia źródłem misji”. Św. Jan Paweł II, w Encyklice Ecclesia de Eucharistia, napisał: „Eucharystia buduje Kościół, a Kościół sprawuje Eucharystię”, której celem jest „zjednoczenie ludzi z Chrystusem, a w Nim z Ojcem i z Duchem Świętym” (Ecclesia de Eucharistia, 22). Ona daje ochrzczonej i posłanym siłę do wypełnienia powołania misyjnego. Nasza misja polega na tym, by będąc „jednego ducha i jednego serca” (Dz 4,32), stawać się głosicielami i świadkami Ewangelii, aż po najdalsze krańce ziemi. Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał związek Eucharystii z działalnością misyjną Kościoła. Uczył: „Uczestnicząc w Ofierze Eucharystycznej pojmujemy głębiej powszechność odkupienia i wynikającą z tego pilną misję Kościoła” (Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2004). Na zakończenie każdej Mszy św., kiedy celebrans żegna zgromadzenie słowami: „Idźcie

Ofiara spełniona”, wszyscy na wzór Trzech Mędrców wracających inną drogą do swojej ojczyzny, jesteśmy posłani jako „misjonarze Eucharystii”. Nieśmy innym radość z przyjścia Boga Zbawiciela.

Siostry i Bracia!

Dziś także bardzo potrzeba misjonarzy, posłusznych wezwaniu Pana: „Idźcie i głoscie”, oddanych sprawie misji. Ponad 5 miliardów ludzi nie zna Chrystusa i nie doświadczyło radości płynącej z wiary. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za niesienie im Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie. Wypraszać światło i moc Ducha Świętego dla misjonarzy, by jak Gwiazda Betlejemka ukazywali drogę do Chrystusa. Chorzy i starsi niech wspierają misyjne dzieło Kościoła swoim modlitwami i ofiarowaniem cierpienia w intencji misjonarzy. Dzieci niech włączają się w pracę Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, którego święto obchodzimy w

dzisiejszą Uroczystość Objawienia Pańskiego. Także młodzież i dorośli, na wiele sposobów mogą zaangażować się w sprawę misji. Weźmy udział w Orszaku Trzech Króli, organizowanym w wielu miejscowościach w naszej Ojczyźnie. Jak Monarchowie pokłońmy się Chrystusowi oraz innych prowadźmy do Niego. Z serca dziękujemy Bogu za radość poznania Chrystusa. Obecnie na misjach mamy 1903 misjonarzy z Polski. Kapłani diecezjalni, osoby konsekrowane i wierni świeccy posługują w 98 krajach. Ewangelizują w Afryce, Ameryce Południowej i Środkowej, Azji, w Oceanii i na zimnej Alasce. Misjonarze nie tylko zajmują się nauczaniem wiary i formowaniem wspólnot, ale także pełnią dzieła miłości miłosiernej. By mogli pomagać, potrzebują wsparcia modlitewnego i finansowego. Wszyscy możemy wesprzeć misję, nie tylko dzisiaj. Zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski Krajowy Fundusz Misyjny zasilą dzisiejsze ofiary z parafii z całej Polski. Z tego

Funduszu utrzymujemy Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowujące przyszłych misjonarzy. W tym roku do posłania misyjnego przygotowuje się 11 osób – 8 z nich to kapłani diecezjalni, 2 to siostry zakonne i jest 1 osoba świecka.

W imieniu wszystkich misjonek i misjonarzy oraz tych, którzy wkrótce wyruszą na misyjne szlaki, składam serdeczne podziękowanie za Waszą modlitwę i ofiarność, za troskę o misję w świecie. Niech Chrystus dzięki posłudze misyjnej Kościoła dotrze do serc i umysłów tych wszystkich, którzy Go jeszcze nie znają. Niech Bóg napęlnia swym błogosławieństwem i radością wszystkich dobrodziejów misji.

*Z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna,
i Ducha Świętego
+ Jerzy Mazur SVD, Przewodniczący
Komisji Episkopatu Polski ds. Misji
Za: www.episkopat.pl*



W WARSZAWIE NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH

We wtorek 7 stycznia odbywa się w Warszawie w siedzibie Episkopatu nadzwyczajne zebranie plenarne Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. Jest ono poświęcone tylko jednemu tematowi: rozważeniu zaproszenia Episkopatu Polski do udziału zakonów męskich w Fundacji Św. Józefa.

W spotkaniu uczestniczą zaproszeni przez organizatorów: Prymas Polski i delegat KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży abp Wojciech Polak a także dyrektor Centrum Ochrony Dziecka o. Adam Żak SJ.

Fundacja Świętego Józefa, utworzona przez Konferencję Episkopatu Polski, jest zorientowana na dobro skrzywdzonych.

Celem fundacji jest pomoc osobom fizycznym, które zostały skrzywdzone wykorzystaniem seksualnym w dzieciństwie, młodości lub w stanie niepełnosprawności przez osoby duchowne lub inne osoby działające w imieniu Kościoła Katolickiego, w instytucjach Kościoła Katolickiego lub w ramach aktywności wychowawczej, edukacyjnej oraz duszpasterskiej Kościoła Katolickiego.

Kolejnymi, nie mniej ważnymi celami Fundacji jest działalność na rzecz ochrony dzieci i młodzieży oraz osób z niepełnosprawnością przed wykorzystywaniem seksualnym oraz - w miarę możliwości - wspieranie osób fizycznych skrzywdzonych wykorzystaniem seksualnym w dzieciństwie, młodości lub w stanie niepełnosprawności przez osoby fizyczne niezwiązane instytucjonalnie z Kościołem Katolickim.

Cele Fundacji będą realizowane przede wszystkim poprzez wsparcie i tworzenie wyspecjalizowanych instytucji, organizacji lub projektów, mających na celu pomaganie osobom skrzywdzonym.

Fundacja nosi imię Świętego Józefa, Opiekuna i obrońcy Świętej Rodziny. Jego misja, jak przypomina św. Jan Paweł II, jest dla Kościoła Katolickiego zawsze aktualna: *święty Józef, który z miłością opiekował się Maryją i z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa, także dziś strzeże i osłania mistyczne Ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica (Redemptoris Custos, 1)*. Tak jak św.

Józef chronił Dziecię Jezus i Jego Matkę, tak Kościół Katolicki ma bronić wszystkich wiernych, szczególnie słabych i bezbronnych, przed krzywdą i zgorzeniem.

Podczas trwającego w Warszawie spotkania przełożeni wyżsi podejmą decyzje dotyczące zasad i warunków włączenia się w tę inicjatywę Episkopatu. Red.

100-LECIE PRACY JEZUITÓW W KALISZU

W Sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego w Kaliszu jezuici obchodzą dzisiaj, 6 stycznia, 100-lecie pracy w pobornardyńskim kompleksie klasztornej, w którym oprócz kościoła znajdują się pomieszczenia Domu Formacji Duchowej oferującego Ćwiczenia duchowe według metody św. Ignacego Loyoli.

Po trzecim już kaliskim Orszaku Trzech Króli, jezuici wraz z wiernymi przeszli do Sanktuarium, by o godz. 13:00 rozpocząć dziękczynną Eucharystię, której przewodniczył ks. Bp Łukasz Buzun, a homilię wygłosił o. Tomasz Ortmann SJ – Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego.

Historia kościoła i klasztoru sięga połowy XV wieku. Kościół klasztornej jest budowlą bezwieżową, jednonawową, z wyraźnie wyodrębnionym prezbiterium zamkniętym wielobocznie, węższym i niższym od dwukrotnie dłuższej, cztero-przęsłowej nawy głównej. Bryła sanktuarium jest skromna i pozbawiona ozdób.



Za to wnętrze przygotowuje o zawrót głowy, dzięki polichromii, która wypełnia całe sklepienie oraz prezbiterium i nawy kościoła. Jest późnobarokowa i iluzjonistyczna, dzięki czemu ma się wrażenie trójwymiarowości. Na sklepieniu widnieje

Maryja otoczona anielskimi chórami. Autorem fresków jest znakomity zakonny artysta, bernardyn brat Walenty Żebrowski, autor m.in. malowideł ściennych w warszawskim kościele św. Anny.

W Sanktuarium znajduje się słynny obraz Jezusa Miłosiernego namalowany pod dyktando bł. Michała Sopoćko. Jest on kopią obrazu umieszczonego w wileńskiej Ostrej Bramie w roku 1935. Jej autorem jest prof. Ludomir Śleńdziński, rektor Politechniki Krakowskiej.

W 1954 roku Episkopat Polski zatwierdziła wizerunek namalowany przez prof. Śleńdzińskiego jako przedmiot ogólnopolskiego kultu. Trafił on do kaliskiego Sanktuarium w 1993 roku. Pięć lat później kościół jezuitów został ogłoszony pierwszym w świecie Sanktuarium

Za: www.jezuici.pl

NOWY PROWINCJAŁ POZNAŃSKICH PALLOTYŃ

Ks. Zdzisław Szmichel SAC został wybrany przełożonym prowincjalnym Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) z siedzibą w Poznaniu.

Ks. Zdzisław Szmichel SAC urodził się 8 marca 1965 roku w Brodnicy. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni), gdzie 29 września 1985 roku złożył pierwszą konsekrację, a 5 maja 1990 roku przyjął święcenia prezbiteratu.

Po święceniach kapłańskich do 2007 roku pracował duszpastersko w Niemczech. W latach 2007-2010 był członkiem wspólnoty domu generalnego w Rzymie, gdzie podejmował prace na rzecz Zarządu Generalnego. Od roku 2010 pełni urząd przełożonego pallotyńskiej wspólnoty w Częstochowie.

Urząd przełożonego prowincjalnego obejmie z dniem 25 marca 2020 roku.

Zarząd Prowincjalny, Poznań

Za: www.sac.org.pl



FRANCISZKAŃSKI OPŁATEK

W Wigilię Bożego Narodzenia przełożeni czterech prowincji i ośmiu klasztorów franciszkańskich w Krakowie spotkali się, aby połamać się opłatkiem i złożyć sobie życzenia. W tym roku – w Prowincjalacie przy Reformackiej.



Gwardian o. Mariusz Uniżycki każdemu z przybyłych gości wieszował „doświadczenia obecności Jezusa Chrystusa w każdym dniu ich życia.

„Życzę wam, drodzy ojcowie, doświadczenia bliskości wcielonego Boga i łaski Bożej. Wszystkiego dobrego!” – dodał.

Gospodarze tegorocznej wieczerzy obdarowali przełożonych m.in. najnow-

szymi publikacjami swojego wydawnictwa (O. Salezy Bogdan Brzuszek OFM, „Ofiara żywa” i Grzegorz Sokołowski, „Na kwestarskim wozie”).

Krakowscy franciszkanie trzech zakonów: Braci Mniejszych, Braci Mniejszych Konwentalnych i Braci Mniejszych Kapucynów od dwóch lat razem kształcą swoich kleryków i juniorystów, a formują

osobno, wg swoich uświęconych przez wieki tradycji. *jms*

Za: www.franciszkanie.pl

SIOSTRA ZAKONNA: MŁODZI MĘŻCZYJNI NIE UMIEJĄ PODEJMOWAĆ DECYZJI

„Dzisiaj wielkim dramatem szczególnie młodych mężczyzn jest to, że nie potrafią podjąć decyzji, bo boją się porażki” – powiedziała s. Anna Maria Pudełko AP. W Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej zorganizowano konferencję „Po męsku”. Wydarzenie odbyło się z inicjatywy jezuita o. Jacka Olczyka SJ i Męskiej Wspólnoty Lew Judy.

– Organizując tę konferencję, bardzo chcę dać mężczyznom impuls do pogłębiania własnej tożsamości. Chodzi o tożsamość, którą odkrywamy w wierze. Kiedy przyglądamy się Jezusowi, możemy zachwycić się Jego męstwem i szlachetną miłością. Poznając Go, zaczynamy pragnąć żyć podobnie do Niego. To jest bardzo męskie, szlachetne, niemal rycerskie życie – powiedział o. Olczyk SJ.

Aulę bydgoskiego seminarium wypełniło kilkudziesięciu mężczyzn, wśród nich byli również klerycy. W programie zaplanowano m.in. Eucharystię oraz dwie konferencje. Pierwszą z nich pt. „Dar wzajemności” wygłosiła s. Anna Maria Pudełko AP. Apostolinka, psychopedagog powołania współpracuje z Centrum Formacji Duchowej w Trzebini. Prowadzi rekolekcje, wykłady i warsztaty dla osób konsekrowanych, kapłanów i małżonków.



S. Anna Maria AP mówiła, nawiązując do Księgi Rodzaju, o zasobach ukrytych w męskości i kobiecości, w ojcostwie i macierzyństwie. Tłumaczyła, jak je odkrywać, pielęgnować i się nimi obdarowywać. Była też mowa o tym, co kobiety doceniają w mężczyznach i czego od nich potrzebują oraz co same mogą wnieść w relacje, by mężczyzna mógł się bardziej rozwijać i dojrzewać w miłości.

Zdaniem prelegentki, mężczyzna został obdarowany poczuciem wartości, bezpieczeństwa, ale i wolności. Dla mężczyzny wolność łączy się z odpowiedzialnością i podejmowaniem decyzji. – Kiedy śledzę internet, oglądam telewizję, obserwuję przestrzeń polityki, kultury, co widzę? Małych chłopców w garniturach, którzy się przykają. Brakuje nam dzisiaj mężów stanu, mężczyzn przez duże „M”. Wiek, pokończone uniwersyte-

ty, doktoraty, habilitacje, jeszcze nie świadczą o dojrzałości, zdolności podjęcia decyzji i poniesieniu ich konsekwencji – dodała apostolinka.

„Dobrze, że jesteś. KROPKA” – to temat podjęty przez kolejnego gościa konferencji Michała Borkowskiego, męża, ojca, chrześcijanina, psychologa, autora książek, bloggera i inicjatora społeczności nauczycielasawazni.pl. – W czasie naszego spotkania chcę przedstawić wizję mężczyzny dojrzałego, to znaczy głęboko pogodzonego, a nawet zaprzyjaźnionego ze wszystkimi zakamarkami swojego „ja”. Chcę zachęcić słuchaczy do refleksji nad obszarami, które w ich życiu nie są jeszcze przejęte dojrzałą, wynikającą z Ewangelii, miłością do samego siebie – powiedział.

– Jak być dobrym katolikiem, bratem, mężem, ojcem, patriotą? Niejednokrotnie stajemy przed takim dylematem. W tym ja. Nie znajdziemy na to pytanie odpowiedzi, dopóki nie odpowiemy sobie na pytanie – jak być prawdziwym mężczyzną? Jestem wdzięczny Kościołowi, że odczytuje znaki czasu i wychodzi naprzeciw dzisiejszym potrzebom. Na formacji mężczyzn zyskają nie tylko małżeństwa i rodzina, ale i Kościół oraz cały polski naród – podsumował uczestnik Paweł Kaszyński. Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

JAK BARDZO BOGU ZALEŻY NA BLISKOŚCI Z NAMI

Świąteczna rozmowa z biskupem nominatorem Adrianem Galbasem SAC

Ks. Łukasz Gołaś SAC: 8 czerwca 1999 roku, Jan Paweł II odwiedza Mazury i stolicę diecezji – Elk. Byłem tam wtedy, miałem 13 lat – byłem ministrantem – widziałem papieża. Czytana była perykopa Łukaszewej Ewangelii o Zacheuszu. Papież powiedział wtedy, że opis tego wydarzenia nie traci swego znaczenia także dziś. I tak jak niegdyś przed Zacheuszem, tak i w tej chwili staje Chrystus przed człowiekiem naszego wieku. Każdemu z osobna zdaje się przedkładać swoją propozycję: dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. Ojciec Święty zatrzymał się nad słowem **DZIŚ**. Mówił: To «dziś» oznacza przynaglenie. Są sprawy w życiu tak doniosłe i tak pilne, że nie cierpią zwłoki i nie wolno ich odkładać na jutro. One muszą być podjęte już dziś. O co powinien się troszczyć człowiek dziś? Jakich rzeczy nie **WOLNO** odkładać na jutro?

bp nominat Adrian Galbas SAC: Na jutro nie wolno odkładać rzeczy, które są podstawowe, to jest jeden z największych problemów dzisiejszego człowieka, że ma w sobie wielki chaos, ciągle jest to pomieszane, co jest ważne, pilne, co jest niecierpiące zwłoki, a co takie nie jest. Myślę, że jednym z największych zadań Kościoła jest pomoc w takim wewnętrznym uporządkowaniu człowieka. Dla nas, dla ludzi wiary, sprawa jest oczywista – tym, co nie cierpi zwłoki jest sprawa naszego zbawienia, ona jest pierwsza, jej powinno być podporządkowane wszystko. A więc ciągła refleksja nad tym, czy moje dzisiejsze życie to jest życie, które jest podporządkowane Ewangelii, życie, w którym dominuje Ewangelia, życie, w którym chodzi o zbawienie.

ŁG: Ksiądz kocha dzielić się Słowem Bożym. To widać i zawsze w sercu coś zostaje: rekolekcje, konferencje kazania... trochę ich było przez 25 lat kapłaństwa. Zawsze, albo prawie zawsze zachęca ksiądz biskup aby czytać Słowo Boże, które Kościół daje na dzisiaj. Ten kawałek Słowa na dziś. Dlaczego to tak jest ważne? Dlaczego my kapłani, my ludzie świeccy, uczniowie, studenci, dyrektorzy, kawalerowie... powinniśmy karmić się Słowem Bożym?

AG: Myślę, że często mamy taki problem, albo robimy ten błąd, myśląc, tu jest nasze życie codzienne, a gdzieś dalej jest moje życie duchowe. I ewentualnie co jakiś czas to się ze sobą spotyka, ale to jest jakieś absolutne nieporozumienie, bo nie ma dwóch rodzajów życia – ja mam jedno życie i w tym moim dzisiejszym życiu, właśnie dziś, jest obecny Chrystus. Chodzi o to, że ja muszę dostrzec Jego obecność i na nią zareagować, odpowiedzieć. Mnie strasznie denerwują pouczenia, kiedy ktoś mówi, „dajmy pięć minut każdego dnia Bogu” – to komu mamy wtedy dać te 23 godziny i 55 minut? Nie, całe życie ma być Boże i żeby je tak prowadzić, to trzeba się codziennie spotykać ze Słowem Bożym, codziennie wdrapywać się na sykomorę, jak Zacheusz, aby zobaczyć przechodzącego Chrystusa, potem usłyszeć Jego pragnienie: dziś, w tej Twojej sytuacji, w Twoim szczęściu, nieszczęściu, stresie, który masz, niepokojach, które Cię ogarniają, dziś chcę się w tym wszystkim zatrzymać, to jest dzisiaj Twój dom i chcę Ci pomóc te sytuacje przeżyć.

ŁG: Boże Narodzenie – Słowo, staje się Ciałem. Co to znaczy, że Jezus rodzi się dla nas?

AG: Dla mnie największym przeżyciem tajemnicy Bożego Narodzenia jest ta świadomość bliskości Pana Boga. Wyobraźmy sobie Stary Testament, kiedy pobożni Żydzi mają przykazanie miłości do Pana Boga – „będziesz miłował Pana Boga całym sobą”, a jednocześnie wiedzą, że ten Bóg jest gdzieś odległy – „Ty, Boże, mieszkasz w górze, i z góry spoglądasz na ziemię” mówimy w jednym z psalmów. Żydzi cytują psalm i jednocześnie mają tę świadomość – miłuj Pana Boga z całego serca – jakie to trudne, kochać kogoś, kto jest daleko. Było wiadome, że człowiek tej różnicy nie pokona, nie doskoczy do Pana Boga. Jedyne, co można byłoby uczynić, to żeby ten dystans został zmniejszony ze strony Pana Boga. Bóg, stając się człowiekiem, zrobił coś nieskończenie więcej, bo nie tylko ten dystans zmniejszył, ale go zlikwidował! On stał się człowiekiem, jednym z nas! To jest szaleństwo miłości Pana Boga – jak bardzo Mu zależy, żeby spotkać się człowiekiem, być blisko niego, że dokonuje takiego czynu. Słynne porównanie biskupa Sheena: „wyobraź sobie, że stałeś się psem, człowiek, zamknięty nagle w organizm psa, musisz czekać, żyć z innymi psami, jaka byłaby to niesamowita ofiara z Twojej strony, a teraz sobie pomyśl, że Pan Bóg, stając się człowiekiem, pokonał większy dystans, niż Ty, gdybyś miał stać się psem”. To jest szalone, jak bardzo Bogu zależy na bliskości z nami. I teraz, nasza odpowiedź powinna być dwojaka: z jednej strony – odwzajemnić się, czyli co ja mogę zrobić, by stać się bliżej Pana Boga, jak ja się dzisiaj mogę do niego zbliżyć? Opór jest teraz tylko po mojej stronie, po stronie Pana Boga nie ma już nic. Druga strona, konsekwencja tego czynu Boskiego – ta bliskość jest ważna również w relacjach z bliskimi i ja też chciałbym się spotkać z tymi, których Pan Bóg stawia na drodze mojego życia.

ŁG: Może jest ktoś, osoba, która przeżywa jakiś głęboki smutek. Może, jest ktoś, kto nie widzi sensu swojego życia, a może ktoś sam znajduje się w jakiejś ciemności. Za chwilę mamy usiąść do wigilijnego stołu – ten czas chyba bardziej przeżywamy, niż tajemnice Wielkanocy. Co zrobić, za

co złapać, aby te smutki, sensy życia, ciemności – odłożyć na bok?



AG: Myślę sobie, że takie są nasze Wigilie, jaka jest nasza codzienność. Jeżeli nasza codzienność w rodzinie, wspólnocie jest udawana, to nasza Wigilie również będą udawane i zarazem strasznie trudne, bo nagle spotkać się przy stole, z tą całą aranżacją świąteczną i nagle mamy być na siłę mili? Pamiętam wyznanie jednej dziewczyny, która mówi: „zbliża się męka Wigilii”, a potem powiedziała: „bo mój ojciec, jak byłam małą dziewczynką, to najczęściej składał mi życzenia – życzę ci, żebyś się w końcu poprawiła – to znaczy, że moment Wigilii wykorzystał do tego, żeby mi powiedzieć: jesteś zła, skoro się mam poprawić”. Do czego bym zachęcał – to będzie już za chwilę, jedyny, niepowtarzalny wieczór, zwłaszcza w naszym polskim domu – żeby nie udawać. Może w czasie życzeń, pozbądźmy się tych trochę banalnych „wszystkiego najlepszego”, „wesołych świąt”, „szczęśliwego Nowego Roku”, przytrzymajmy dłoń drugiej osoby, przytrzymajmy wzrok drugiej osoby, popatrzmy na siebie i powiedzmy sobie coś, co jest prawdziwe, na przykład: „dziękuję Ci, że Cię mam, dziękuję, że jesteś”, albo może, podziękuj za jakieś minione wydarzenie, które może było banalne, a okazało się jakoś szczególnie ważne. Chodzi o to, by nie udawać, by nasze życie, nasze Wigilie były udane, nie udawane.

ŁG: Na początku był dom rodzinny na Śląsku, pierwsze seminarium. Potem Ołtarzew, Łódź, kolejne studia i ostatnie 17 lat w Poznaniu – wszystko w duchu św. Wincentego Pallottiego. Ojciec Święty Franciszek posyła teraz księdza na Mazury, do Elku. Jakie to będzie wejście w nową rzeczywistość? Jak z charyzmatem pallotyńskim?

AG: No tak, to wszystko spada nagle. To, czyli powołanie, bo ja tak to traktuję, powołanie, by być w Kościele biskupem. Do powołania kapłańskiego mogliśmy się razem przygotowywać, bo jest na to 7 lat i człowiek ma wiele okazji, aby wszystko rozeznaczyć, przedyskutować, przemodlić. Tutaj jest to gwałtowne, więc sytuacja jest też dla mnie duchowo i psychicznie bardzo nie tylko nowa, ale i trudna. Przyjmuję ją natomiast w posłuszeństwie. Jestem prowincjałem – właściwie do niedawna byłem prowincjałem Prowincji Zwiastowania Pańskiego, gdzie w centrum jest Ewangelia o Zwiastowaniu, a w centrum tej Ewangelii jest słowo „fiat”. To jest ostatnie słowo Matki Bożej, potem nic nie mówi. Wcześniej pyta, ale jak powie „fiat” to już jest koniec, kropka. W takim duchu tę decyzję, wolę Ojca Świętego przyjmuję i rzeczywiście – od Poznania, to jest, można powiedzieć drugi kraniec Polski, nie znam tych stron poza tym, że byłem kilka razy na wakacjach i wiem, że są piękne. Idę tam jako pallotyln, oczywiście te relacje prawne ze Stowarzysze-

niem się zmieniają, ale się nie zmienia relacja serca – to jest moje Stowarzyszenie, które kocham, to jest mój charyzmat i sobie nie wyobrażam, że można by go porzucić. Będę chciał być biskupem – pallotyńcem w tej rzeczywistości, czyli szukać człowieka, który jest różnolotny, który ma swoje rozmaite sytuacje życiowe, tak jak Pallotti – do każdego. Drugie moje pragnienie to urzeczywistnianie tego pallotyńskiego „razem”. To nie jest tak, że coś mogą zrobić świeccy, coś może zrobić ksiądz, a coś biskup – to jest jeden Kościół, gdzie łączy nas chrzest, w czasie którego otrzymaliśmy godność Dziecka Bożego, a więc największej godności, większej od godności biskupa i na tym fundamencie budujemy częstkę Kościoła, w tym przypadku częstkę Kościoła w Elku.

ŁG: Diecezja elcka jest młodą diecezją. Ale od samego początku związana z pallotynami. Trzeba tu wspomnieć ks. Romana Foryckiego, pierwszego rektora seminarium. Dwie parafie: Ryn i Szymonka – powierzone pallotynom. Nie można pominąć kilku powołań do wspólnoty pallotyńskiej z tego terenu – teraz biskup pomocniczy. Jak w tym świecie diecezji – której ks. Biskup nie zna – wprowadzić myśl świętego sprzed dwustu lat? Jak to połączyć? Aż chce się powiedzieć – jak to ugrzyż?

AG: To prawda, diecezja elcka z charyzmatem i z konkretnymi pallotynami była i jest związana, więc to jest pewne ułatwienie, że nie trzeba się tak bardzo przedstawiać. Natomiast charyzmat pallotyński ma taką wartość i taki w sumie fenomen, że choć jest już troszkę wiekowy, bo z połowy XIX wieku, to jest ciągle świeżutki i dzisiaj, potrzebny jak tlen w Kościele, ten duch współpracy, docenienie świeckich – proszę zobaczyć, jak papież dzisiaj bardzo często podkreśla klerikalizm, który uznaje wręcz za nowotwór niszczący wiele sytuacji w Kościele. Duch Pallottiego to jest właśnie jakiś rodzaj chemii na klerikalizm, nie jest to tak, że ty jesteś księdzem, do którego mają przychodzić i jakoś doskakiwać, tylko najważniejsza jest ta świadomość wartości Chrztu Świętego, która buduje możliwość współpracy z każdym.

ŁG: Czy ksiądz biskup wybrał już swoje zwołanie biskupie posługi?

AG: Jest ono już prawie gotowe, ale poczekajmy jeszcze parę dni, kiedy zostanie ogłoszone (śmiejch).

ŁG: Ostatnie pytanie; wielokrotnie, w czasie głoszonych przez księdza rekolekcji, homilii słucham i jakoś uczestniczę w tym przetwarzaniu Słowa Bożego, ale też w próbuję w swojej posłudze kapłańską je wnosić. Nie chcę się spoufalać, ale naprawdę ksiądz poprzez to słowo, homilie, konferencje, umacnia moje kapłaństwo i nie tylko moje, bo mam przykłady i świadectwa wielu osób. Chciałbym podziękować, bo ta postawa i posługa naprawdę nas wspiera. Przy okazji chciałbym prosić księdza biskupa o życzenia dla wszystkich na Boże Narodzenie, dla naszych radiosłuchaczy, ale także dla tych, którzy nieustannie szukają Pana Boga. Może dla nich to Boże Narodzenie będzie dobrym miejscem i czasem, aby po raz kolejny Go znaleźć?

AG: Bardzo dziękuję za te dobre słowa, jeśli zaś chodzi o życzenia, to jakoś bardzo przeżywam w tym czasie Bożego Narodzenia zdanie świętego Pawła, krótkie zdanie, że „Chrystus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy”. To jest właśnie istota Bożego Narodzenia – Chrystus nie przyszedł na świat, aby nas zabawić, a często sprowadzamy ten czas do takich „ukołysań” i gestów sympatycznych, ale jednak dość powierzchownych. Chrystus przyszedł na świat, aby nas zbawić i życzę wszystkim, żebyśmy właśnie takiego Go doświadczyli, bo zbawić może każdy, ale zbawić może tylko ten, kto jest Zbawicielem. Żebyśmy też umieli powiedzieć, tak jak święty Paweł powiedział: ja jestem grzesznikiem, to znaczy Chrystus nie tylko przyszedł na świat zbawić ludzkość w ogóle, ale przyszedł zbawić konkretnie mnie, grzesznika! To jest radość i szczęście, że ja w swoim grzechu nie jestem skazany na zagładę, że grzech nie ma ostatniego zdania, bo jest Zbawiciel! Tego serdecznie życzę wszystkim słuchaczom radia Pallotti.FM i zapraszam do Elku! Tak już to obliczyłem, że z Poznania do Warszawy jest trochę dalej niż z Warszawy do Elku, ale zapraszam przy różnych okazjach, a w drugą stronę też zgłaszam swoją dyspozycyjność.

ŁG: Bardzo dziękuję za rozmowę.

AG: Wszystkiego dobrego i błogosławionego Nowego Roku, Szczęść Boże!
Za: www.pallotyni.pl

Wiadomości zagraniczne

FRANCISZEK NA ZAKOŃCZENIE ROKU: WIERNOŚĆ BOGA JEST KONKRETNA

Dziękczynne „Te Deum” zabrzmiało wieczorem w bazylice watykańskiej, gdzie Papież Franciszek przewodniczył niesporom uroczystości Maryi Najświętszej Bożej Rodzicielki.

Ojciec Święty podkreślił, że jest ona Matką Kościoła i swą matczyną czułością obejmuje wszystkich ludzi. Franciszek modlił się szczególnie za Rzym. Zachęcał jego mieszkańców do porzucenia logiki starcia i podjęcia wspólnych wysiłków na rzecz budowania miasta bardziej sprawiedliwego i braterskiego.

Homilię Papież rozpoczął od słów św. Pawła z Listu do Galatów: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasów, zesłał Bóg

Syna swego”. Zauważył, że mieszkańcy Jerozolimy nie zdawali sobie sprawy, że ulicami tego miasta chodzi Syn Boży.



Przypomniał, że Bóg jest wierny i nigdy nie oddalił się od swego ludu. Wskazał, że to my musimy prosić Boga o łaskę nowych oczu, zdolnych do spojrzenia

wiary, odkrywającego Boga, który mieszka w swoich domach, na swoich ulicach, na swoich placach.

Przypomniał, że już prorocy przestrzegali przed pokusą wiązania obecności Boga jedynie ze świątynią. „On mieszka pośród swego ludu, kroczy z nim i żyje jego życiem. Jego wierność jest konkretna” – mówił Franciszek. Zauważył, że Bóg nie zmienia historii poprzez ludzi władzy czy instytucje polityczne i religijne, lecz przez kobiety żyjące na peryferiach ówczesnego imperium, Maryję i niemogącą mieć potomstwa Elżbietę.

Papież wskazał, że poprzez Ducha Świętego Bóg błogosławi swym dzie-

ciom i zachęca je do budowania pokoju. W tym kontekście spojrzął na Rzym, którego jest biskupem, zachęcając by patrzeć na to miasto z punktu widzenia Boga. Zauważył, że Pan cieszy się z powodu wielu dzieł dobra, jakie dokonują się w tym mieście, a także z wysiłków podejmowanych na rzecz promocji braterstwa i solidarności.

„Rzym jest nie tylko skomplikowanym miastem, z wieloma problemami, nierównościami, korupcją i napięciami społecznymi. Rzym jest miastem, do którego Bóg kieruje swoje Słowo, które mocą Ducha Świętego zagnieżdża się w sercach jego mieszkańców i popycha ich by wierzyć i mimo wszystko mieć nadzieję, by kochać walcząc o dobro wszystkich” – mówił Franciszek.

Wskazał, że w ciągu minionych lat spotkał wielu ludzi wierzących i niewierzą-

cych, którzy stanowią „pulsujące serce” Rzymu. Zauważył, że Bóg nigdy nie zaprzestał zmieniać historii i oblicza tego miasta poprzez maluczkich i ubogich, którzy go zamieszkują. „On ich wybiera, inspirowuje i motywuje do działania, czyni ich solidarnymi i zachęca do tworzenia więzów, do budowania mostów a nie murów” – mówił Papież.

Franciszek próbował też odpowiedzieć na pytanie, czego Pan wymaga dziś od Rzymu. Wskazał, że trzeba spotykać innych i wsłuchiwać się w ich istnienie, wysłuchiwać ich wołania o pomoc. „Słuchanie już jest aktem miłości! Mieć czas dla innych, dialogować, rozpoznać kontekstualnym spojrzeniem obecność i działanie Boga w ich życiu, świadczyć bardziej czynami niż słowami o nowym życiu Ewangelii, to jest prawdziwie służba miłości, która zmienia rzeczywistość” – mówił Papież.

Podkreślił, że postępując w ten sposób zarówno w mieście, jak i w Kościele krąży nowe powietrze, pragnienie wyruszenia w drogę, pokonania dawnej logiki starcia i wznoszenia murów, by razem współpracować, budując miasto bardziej sprawiedliwe i braterskie. Wskazał, że w obliczu tak ważnej misji nie można poddać się strachowi czy poczuciu, że się do niej nie nadajemy. „Bóg nie wybiera nas z powodu naszej brawury, ale dlatego, że czujemy się maluczcy” – podkreślił Franciszek.

Nieszpory zakończyły się uroczystym odśpiewaniem „Te Deum” wyrażającym wdzięczność Boga za wszelkie dobro mijającego 2019 roku.

Za: www.vaticannews.va

S. KAFKA: W KOŚCIELE JEST WIELE NIEDOSTRZEGALNEGO DOBRA

Mówiąc tak wiele o kryzysie w Kościele nie można zapominać, że istnieje w nim również dobro i ogromna żywotność, które można jeszcze wzmocnić.

Przykładem niewystarczająco dostrzeganego dobra, jest choćby cicha postęga tysięcy sióstr zakonnych na całym świecie. Wskazuje na to s. Jolanta Kafka ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej – Misjonarek Klaretynek, pierwsza w historii Polka stojąca na czele Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych UISG. Zrzesza ona 1900 przełożonych generalnych zgromadzeń i instytutów żeńskich z ponad 100 krajów, które reprezentują ponad 450 tys. sióstr zakonnych na całym świecie.

Misjonarka przypomina, że w czasach, gdy wszystko wydaje się kruche i nietrwałe trzeba powrócić zarówno do fundamentów powołania, jak i istoty Ewangelii oraz wspólnoty kościelnej, ponieważ na nich buduje się życie zakonne. S. Kafka wskazuje, że nie może być mowy o życiu konsekrowanym bez Jezusowego miłosierdzia oraz przekonującego świadectwa życia. Podkreśla rolę kobiet w życiu Kościoła, także w odnawianiu jego zranionego i bolejącego oblicza. „To właśnie robimy, choć o tym się nie mówi: gdzie są potrzeby tam zawsze są siostry zakonne” – mówi s. Kafka. Przywołuje m.in. ich zaangażowanie w budowanie sieci solidarności i sprawiedliwości społecznej przez takie konkretne programy, jak pomoc dla Sudanu Połu-

dniowego, czy organizacja „Talita kum”, będąca niezwykle skuteczną, ogólnoswiatową zakonną siecią zwalczającą handel żywym towarem.



Misjonarka wskazuje, że odpowiedzią na współczesne wyzwania w Kościele powinno być zanurzenie w konkretnej rzeczywistości, a nie odrealniona medytacja. „Musimy na nowo zanurzyć się w tej rzeczywistości, która nas rani, ponieważ jest niezwykle trudna. Jest to nieustanne wezwanie do uniżenia się, do pójścia tam gdzie jest Jezus, ponieważ On jest u stóp ludzkości” – podkreśla przewodnicząca Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych.

Za: www.vaticannews.va

DWÓCH POLAKÓW W GRONIE MISJONARZY ZABITYCH W 2019 R.

29 misjonarzy zostało zabitych na świecie w kończącym się roku. W ich gronie jest aż dwóch Polaków. To najczarniejszy rok dla polskiego Kościoła misyjnego od 1991 r., kiedy w Peru zamordowani zostali pierwsi nasi misjonarze.

Watykańska agencja „Fides” informuje, że wśród zabitych było 18 kapłanów, stały diakon, dwóch braci zakonnych,

dwie zakonnice oraz sześciu świeckich. Najbardziej niebezpiecznym dla ludzi Kościoła kontynentem okazała się Afryka, gdzie zginęło aż 15 misjonarzy, w tym 12 kapłanów, brat zakonne, siostra oraz osoba świecka. Także na kontynencie amerykańskim odnotowano dużą liczbę zabitych misjonarzy. W tym gronie było 6 księży, stały diakon, zakonnik i czterech świeckich. W Azji zginęła świecka wolontariusza, a w Europie zabito siostrę zakonną.

Raport wskazuje na coraz większą „globalizację przemocy”. W przeszłości przemoc wobec misjonarzy dotykała jednego kraju czy określonego obszaru geograficznego, a dziś zjawisko to wydaje się bardziej ogólne i rozpowszechnione. Misjonarze ponieśli śmierć w 10 krajach Afryki, w 8 krajach w Ameryce i po jednym w Azji i Europie. Szczególnym echem odbiła się śmierć 62-letniej siostry Antónii Pinho, brutalnie zamordowanej w Portugalii przez narkomana, któremu niosła pomoc. Należała ona do Zgromadzenia Służebnic Maryi Postępu-

jących Chorym. Będąc pielęgniarką z wielkim oddaniem służyła chorym i potrzebującym, zarówno w szpitalu jak i w domach prywatnych.

W gronie zamordowanych kapłanów jest aż dwóch Polaków. W Portoryko ofiarą brutalnego morderstwa na tle rabunkowym padł w sierpniu 63-letni ks. Stanisław Szczepanik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, a w Brazylii we wrześniu 71-letni ks. Kazimierz Wojno, pochodzący z diecezji łomżyńskiej misjonarz „fidei donum”.

Ks. Szczepanika parafianie wspominają jako oddanego ludziom kapłana, nieustrzonego spowiednika i kierownika duchowego, a także wielkiego promotora kultu Bożego Miłosierdzia. „Był człowiekiem niezwykle przyjacielskim, otwartym na ludzi, którym służył, ale i braci, z którymi dane mu było pracować” – mówi Rádiu Watykańskiemu ks. Jarosław Lawrenz, którego zamordowany kapłan wprowadzał w realia pracy misyjnej w Zairze. Następnie w 2000 r. razem zakładali placówkę misyjną na Haiti.

„Ks. Stanisław przede wszystkim był otwartym człowiekiem, poszukującym zawsze najlepszego rozwiązania dla dobra drugiego. Był bardzo pracowity i bardzo od siebie wymagał. Zawsze chciał się dobrze przygotować do pełnionej funkcji. Pamiętam, jak kończył pracę w terenie i poproszono go, żeby poprowadził kierownictwo duchowe w seminarium w Kinszasie. Zwrócił się wówczas do przełożonych, by wystali go na studia. I w Paryżu u jezuitów skończył duchowość. Z kolei gdy szedł do buszu uczył się lokalnego języka, by móc z się

porozumiewać z ludźmi, którzy zostali mu powierzeni – wspominał w rozmowie z papieską rozgłośnią ks. Lawrenz. –



Ks. Stanisław Szczepanik CM

Pamiętam, że gdy w 2000 roku razem wyjechaliśmy na Haiti, zajął się klerykami będącymi na początku formacji. Pierwszą rzeczą, od której zaczął przygotowywać tych ludzi do kapłaństwa i otwierać na sens i bogactwo powołania było Słowo Boże i liturgia. Dla niego Eucharystia była bardzo ważna i myślę, że ktokolwiek go z tego czasu pamięta, to będzie wskazywał na znaczenie kapłancy w jego życiu. Dla niego miejsce spotkania z Panem było bardzo ważne. Zawsze odwoływał się do łaski Pan. Mówił, że jeżeli Bóg nas tutaj wystawił i jeżeli Bóg chciał byśmy tu byli, to On nam pomoże.“

Ks. Wojno pracował w Brazylii prawie 40 lat, przez ostatnie ćwierć wieku jako proboszcz parafii Matki Bożej od Zdrowia w stolicy kraju – Brasillii. Zapamiętany zostanie jako człowiek pokoju i miłosierdzia, będący zawsze przy boku potrzebujących. Zginął w okrutny sposób. Napastnicy związali go drutem i udusili, miał też ślady pobicia.

„«Sposób w jaki został zamordowany pokazuje, jak okrutna to była zbrodnia. Nie było najmniejszej potrzeby, aby dopuszczać się aż takiego barbarzyństwa. Jeżeli złodzieje chcieli dokonać kradzieży, wystarczyło zamknąć go w łazience. Nie było potrzeby dokonywania zabójstwa» – podkreślił Laércio Rossetto szef policji z Dystryktu Federalnego. Według funkcjonariuszy przyczyną śmierci księdza Kazimierza było uduszenie. «Wierni są przerażeni tragiczną śmiercią swojego proboszcza. Był kapłanem kochanym. Wszyscy dobrze znaliśmy ks. Kazimierza, bo posługiwał w parafii ponad 25 lat i zawsze pomagał osobom, które zwracały się do niego w potrzebie» – podkreślił ks. João Firmino, proboszcz katedry. Ibaneis Rocha, gubernator Dystryktu Federalnego, zarządził trzydniową oficjalną żałobę z powodu zabójstwa polskiego kapłana. «Zabójstwo księdza Kazimierza, człowieka pokoju, kochanego i podziwianego przez wszystkich, nie tylko jest dla nas szokiem, ale też zachęca nas do refleksji nad poczuciem niepewności, które nas dotyka. Odślania bowiem trudną sytuację, którą z determinacją musimy przezwyciężyć» – napisał w oficjalnej nocie wspomniany polityk.“

Pierwsi polscy misjonarze zostali zamordowani w Peru w 1991 r. Są to dwaj franciszkanie, dziś już błogosławieni, ojcowie Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski. Wraz z nimi zamordowanych zostało w sumie 11 polskich misjonarzy. W tym gronie jest 8 księży, kleryk, siostra zakonna i świecka wolontariuszka, Helena Kmieć.

Za: www.vaticannews.va

JUBILEUSZ 50-LECIA PRACY POLSKICH OBLATÓW W KAMERUNIE

Do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Figuil w Kamerunie od 1975 r. przychodzą piesze pielgrzymki, a ikonę przywieźli przyjeżdżający tu do pracy misyjnej Polacy.

Dzięki ich 50-letniej pracy rozwinął się chrześcijańsko północny Kamerun. Skodyfikowali język i kulturę Guidarów, wśród których szczególnie ewangelizują. Są też znani z pracy duszpasterskiej wśród Pigmejów Baka.

Pielgrzymi przychodzą najczęściej pieszo z miejscowości oddalonych nawet więcej niż 100 kilometrów. Ich wysiłek duchowy potęguje fakt lata afrykańskiego, gdyż w tym okresie jest około 40°C. Pierwsze pielgrzymki gromadziły około 200-300 osób, dziś pątników jest 10 tysięcy. Dużą grupę stanowią młodzi – mówi o. Alojzy Chrószcz OMI, kustosz sanktuarium.

Ludzie proszą za wstawiennictwem Maryi o pomoc we wszelkich sprawach. Jest ona odważnym wyznaniem wiary w północnej części tego kraju. Do Figuil pielgrzymują nie tylko Kameruńczycy, ale i mieszkańcy Czadu oraz Nigerii. Grupy pielgrzymkowe idą w skupieniu i radości. Pątnicy ubrani są w kolorowe afrykańskie stroje, a ich śpiew jest słyszany z daleka.

W ostatnim etapie pielgrzymki, z figuilskiego karmelu do sanktuarium, pielgrzymom towarzyszy arcybiskup z Garoua: Faustin Ambassa Ndjodo. Pielgrzymi modlili się w sanktuarium aż do pierwszego stycznia. Szczególnym elementem tegorocznego pielgrzymowania było dzisiejsze dziękczynienie za 50 lat posługi polskich oblatów w Kamerunie. Na uroczystości przyjechał, wraz ze współbraćmi, prowincjał oblatów z Polski, o. Paweł Zajac OMI.

Francuscy oblaci rozpoczęli posługę w Kamerunie i Czadzie tuż po drugiej wojnie światowej. Przełożony pierwszej ekipy misjonarzy, o. Yves Plumey OMI, w 1955 r. został mianowany biskupem Garoua, diecezji obejmującej wówczas cały obszar Kamerunu północnego. Widząc w latach sześćdziesiątych rosnące potrzeby misji, a jednocześnie spadek powołań we Francji, biskup zwrócił się o pomoc do Polaków. W 1968 r.

odwiedził Polskę i wraz z ówczesnym prowincjałem, o. Józefem Kamińskim OMI, podjęli starania u polskich władz PRL o pozwolenie na wyjazd misjonarzy. Starania te zakończyły się powodzeniem i pierwszych czterech oblatów z Polskiej Prowincji: oo. Eugeniusz Jureczko – późniejszy biskup Yaokadouma, Tadeusz Krzemiński, Józef Leszczyński i Czesław Szubert, w styczniu 1970 r. wypłynęło z Marsylii na statku Acapulco w kierunku nowej misji – komentuje obecny na uroczystościach o. prof. UAM Paweł Zajac OMI, prowincjał Polskiej Prowincji misjonarzy oblatów.



Oprócz oblatów francuskich w Kamerunie oczekiwali ich dwaj oblaci polskiego pochodzenia, należący do zachodnioeuropejskich jurysdykcji we Francji i Beneluksie: oo. Paul Michalak i Feliks Strużek, od kilku lat pracujący w Afryce wraz z oblatami francuskimi. 17 lutego zainaugurowano oficjalnie posługę „grupy zwanej Polską w Kamerunie”. Dało to początek niezwyklej epopei misyjnej, którą przez minione pół wieku intensywnie przeżywała cała Polska Prowincja, posyłając kolejnych oblatów oraz starając się o zaplecze finansowe i wsparcie materialne, w

dużej mierze pozyskiwane dzięki Przyjaciołom Misji. Warto też przypomnieć, że 45 lat temu, na zaproszenie polskich oblatów, do Kamerunu przybyły Siostry Służebniczki NMP, które w Figuil założyły dom macierzysty, dziś centrum dla kilku klasztorów Sióstr i ich różnorodnej i owocnej działalności misyjnej.

W czasie mszy św. jubileuszowej arcybiskup Garoua Faustin Ambassa Ndjodo dziękował oblatom za ich posługę, szczególnie troski o ubogich, a także dbania o miejscową kulturę, w tym język oraz samą ewangelizację północnego Kamerunu, w którym Kościół jest najbardziej rozwinięty w tym kraju. Zwrócił uwagę, że oblaci razem ze sobą do Kamerunu przywieźli czczoną tu „Czarną Madonnę”, która zaprosili do tego kraju. Prowincjał kameruńskich, nigeryjskich i czaderskich oblatów Edward Dagavounansou OMI dziękował szczególnie za posługę budzenia powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych, która przyczyniła się do powstania nowej prowincji zakonnej, w której jest prawie 150 współbraci w okresie formacji kapłańskiej. Jako podziękowanie Prowincjał z Polski otrzymał barana. W czasie liturgii zostali wyswieceni nowi diakonii i prezbiterzy pochodzący z Kamerunu, Madagaskaru i Nigerii. Msza św., koncelebrowana przez więcej niż 100 księży, sprawowana była z licznymi tańcami, procesjami i śpiewami liturgicznymi, a zgromadziła więcej niż 10 tys. uczestników, w tym protestantów, animistów i muzułmanów. Po niej, abp Ambassa Ndjodo poświęcił i otworzył Centrum Dialogu Międzyreligijnego Baba Simona ufundowane m.in. przez Prokurę Misyjną polskich oblatów.

Dziś oblaci z Polski pracują nadal w Północnej i Południowo-Wschodniej części kraju. Są w strukturach nowej, samodzielnej, prowincji zakonnej: Kamerun-Czad. W 1991 r. jeden z nich Eugeniusz Jureczko OMI został biskupem nowej diecezji Yokadouma na południu kraju. Za: www.oblaci.pl

SALWATORIANIE Z POLSKI OTWORZYLI W PERTH CENTRUM REKOLEKCYJNE

W Perth, w Zachodniej Australii, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo wybudowanego Salwatoriańskiego Centrum Rekolekcyjnego. W uroczystości wzięło udział pięciu biskupów Archidiecezji Perth, w tym Arcybiskup Tymoteusz Costello, który przewodniczył mszy świętej i dokonał poświęcenia nowego centrum.

Uroczystość ta zgromadziła wielu wiernych i przyjaciół Salwatoriańskich, jak również kapłanów. W szczególności

swoją obecnością zaszczycił nas Prowincjał Polskiej Prowincji ks. Józef Figiel SDS i ks. Adam Janus SDS przełożony wikariatu Azjatyckiego.



Uroczystość rozpoczął słowami powitania ks. Jerzy Kołodziej SDS, superior

Regionu Australijskiego, który odczytał list z gratulacjami od przełożonego generalnego z Rzymu ks. Miliona Zonty SDS. Następnie poprosił Arcybiskupa o poświęcenie nowego Centrum.

Otwarcie tego Salwatoriańskiego Centrum jest znakiem rozwoju naszej wspólnoty w Regionie Australijskim. Centrum zostało zawierzone Matce Bożej, Patronce Australii. Wspólnota Salwatoriańska w Australii patrzy w przyszłość z ogromną nadzieją na rozwój nowego centrum w duchu naszego charyzmatu i duchowości. Za: www.sds.pl

WYJĄTKOWE BOŻE NARODZENIE W BETLEJEM

W tym roku święta Bożego Narodzenia miały w Betlejem wyjątkowy charakter. Po 14 wiekach powrócił bowiem z rzymskiej bazyliki Matki Bożej Większej do miejsca Narodzenia Pana Jezusa fragment Jego kołyski. Jest to kawałek drewna klonowego o długości 2,5 cm i szerokości około centymetra. O przekazanie relikwii żłóbka prosił Franciszka osobiście prezydent Autonomii Palestyńskiej.

„Ten dar wlał w serce palestyńskich chrześcijan pokój i nadzieję” – powiedział Rádiu Watykańskiemu pracujący w Betlejem o.

Antoni Szlachta. Podkreślił, że podarowanie przez Ojca Świętego tej relikwii Betlejem wywołało ogromną radość tamtejszych wiernych. Według polskiego franciszkanina jest to uzupełnienie tego, „co już mamy, bo pierwszą relikwią jest sama Grota Narodzenia, ale przekazanie nam żłóbka, w którym leżał Jezus, to jest naprawdę wielką radość”. Chrześcijanie przychodzą i modlą się przy tej bezcennej pamiątce – dodał zakonnik. Zaznaczył, że wprowadzono ją do Groty uroczystie w specjalnym relikwiarzu.

O. Szlachta przypomniał, że obecność chrześcijan w tym zakątku Ziemi Świętej jest ogromnym wyzwaniem, gdyż są oni w mniejszości. Zauważył, że gdy przyjechał tu przed 30 laty,

wyznawcy Chrystusa stanowili w Betlejem 70-80 proc., a dziś jest ich niecałe 14 proc.



„Dlatego też przekazanie tych relikwii stanowi dla nich wielką radość i podnosi ich na duchu. Jest to powiedzenie im, że są tutaj potrzebni, że muszą tutaj nadal być i muszą całemu świa-

tu pokazywać miejsce narodzenia Jezusa Chrystusa” – podkreślił franciszkanin.

Bożonarodzeniowe uroczystości rozpoczęły się w Betlejem wjazdem do miasta narodzenia Chrystusa łacińskiego patriarchy Jerozolimy. Na Placu Żłóbka, przed Bazyliką Narodzenia Pańskiego powitały go władze arabskie, miejscowe duchowieństwo i mieszkańcy miasta, a także przedstawiciele trzech wspólnot strzegących Groty Narodzenia Jezusa: prawosławnej, franciszkańskiej i ormiańskiej. W sprawowanej o północy Pastercie wziął udział prezydent Autonomii Palestyńskiej, który po liturgii oddał cześć Relikwiom Żłóbka. Są one przechowywane w bazylice św. Katarzyny.

Obchodom Bożego Narodzenia w Ziemi Świętej towarzyszy szczególna modlitwa o pokój i sprawiedliwość na całym Bliskim Wschodzie. Ogromną radość wywołała decyzja władz izraelskich, które dosłownie w ostatniej chwili pozwoliły chrześcijanom ze Strefy Gazy wziąć udział w bożonarodzeniowych uroczystościach w Betlejem. Za: www.vaticannews.va

KAPUCYN NOWYM ARCYBISKUPEM SANTIAGO DE CHILE

Papież Franciszek mianował arcybiskupem metropolitą Santiago de Chile 74-letniego bp. Celestino Aós Braco OFM-Cap., dotychczasowego (od marca br.) administratora apostolskiego tej archidiecezji.

Celestino Aós Braco pochodzi z Pampe-luny w Hiszpanii, gdzie urodził się 6 kwietnia 1945 r. W swej ojczyźnie odbył studia filozoficzne, teologiczne i psychologiczne. Wstąpił do zakonu kapucynów, w którym w 1968 r. przyjął święcenia

kapłańskie. Był wikariuszem parafialnym i wykładowcą.



W 1983 r. został wysłany do Chile, gdzie w różnych miejscowościach pełnił funkcje wikariusza parafialnego, przełożonego wspólnoty zakonnej, proboszcza, wikariusza biskupiego ds. życia konse-

krowanego w diecezji Valparaíso, ekonoma prowincjalnego kapucynów, promotora sprawiedliwości (prokuratora) i sędziego w sądach biskupich.

W 2014 r. został biskupem diecezji Copiapó. 23 marca br. Franciszek mianował go administratorem apostolskim archidiecezji Santiago de Chile po przejściu na emeryturę kard. Riccardo Ezzatiiego Andreollo SDB, pod którego adresem kierowano oskarżenia o ukrywanie nadużyć seksualnych w Kościele.

Nowy arcybiskup Santiago de Chile za nieco ponad cztery miesiące skończy 75 lat i osiągnie wiek emerytalny. Za: **KAI**

POLSKI WERBISTA O ŚWIĘTACH W OBOZIE DLA UCHODźCÓW Z SUDANU POŁUDNIOWEGO W UGANDZIE

Święta wśród uchodźców nabierają szczególnego wymiaru. Doskonale wiedzą oni, co to znaczy ucieczka w obawie o własne życie, trudy wędrówki i głód. Wskazał na to w rozmowie z radiem Watykańskim polski misjonarz o. Andrzej Dzida SVD, pracujący w Bidibidi w Ugandzie, gdzie znajduje się największy obóz dla uciekinierów z Sudanu Południowego.

W obozie mieszka ponad 300 tys. osób. Pomoc niesie im czterech księży werbistów i siedem sióstr ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego.

„Sytuacja w obozie jest trudna. Ludzie będą mogli sobie pozwolić na świąteczny posiłek tylko wówczas, jeśli w minionych miesiącach zaciskali pasa i oszczędzali na otrzymywanych produktach żywnościowych, które i tak są bardzo skromne” – powiedział polski werbista. Jednocześnie zwrócił uwagę, że nawet w tych trudnych warunkach ludzie chcą zaznaczyć nadejście świąt prostymi ozdobami czy nowym ubraniem.

Na terenie obozu znajduje się 30 kaplic dojazdowych. W czterech z nich odprawione zostaną Msze Święte Pasterskie. „Ze względu na bezpieczeństwo liturgie muszą odbyć się wcześniej” – podkreślił o. Dzida.



Oznajmił przy tym, że w ramach przygotowań do świąt Bożego Narodzenia księża przez ostatnie dwa tygodnie odwiedzili wszystkie wspólnoty przy tych 30 kaplicach, słuchając spowiedzi i głosząc rekolekcje. „Kulminacją jest oczywiście Pastercia sprawowana w Wigilię. Ze względu na bezpieczeństwo mamy wcześniej celebrować Eucharystię. Odbywa się ona w nie-

zwykle prostych warunkach. W kaplicach nie ma prądu mrok rozprasza więc blask świec i światło latarek” – mówi papieskiej rozgłośni o. Dzida.

Dodał, że rozdział żywności w obozie przed świętami jest podobny, jak w innym czasie. „Jeśli więc w ubiegłych miesiącach jedli mniej i mocno oszczędzali, by móc coś sprzedać, to teraz mogą sobie pozwolić np. na małą kurę lub – gdy połączy się kilka rodzin – nawet na kozę czy owcę”, wyjaśnił misjonarz. Ale w większości rodzin w święta będzie normalne proste jedzenie. Jednocześnie zwykle dzieci, młodzież, ale też dorośli starają się zdobyć w tym czasie nowe ubranie. Jest ono z drugiej ręki, ale po poprawkach pięknie wygląda. „Jeśli ludzie chodzą na Msze w różnych godzinach to ci, którzy mają świąteczne ubranie udostępniają je tym, którzy go nie mają” – zauważył kapłan.

Wskazał ponadto, że skromne warunki świętowania wśród uchodźców z Bidibidi mocno przypominają to, co się działo w Betlejem, gdzie Maryja z Józefem nie mogli znaleźć dla siebie miejsca i „Jezus przyszedł na świat w niedoskonałych warunkach”. Jednocześnie zaznaczył, że „mimo trudności ludzie ci przeżywają radośnie święta, są nastawieni do siebie pokojowo, odwiedzają się i jeśli coś mają, to i tym dzielą się ze sobą nawzajem” – podkreślił o. Dzida.

Werbistów, pracujących z sudańskimi uchodźcami, można wesprzeć, wpłacając jakąkolwiek sumę na adres: Centrum Animacji Misyjnej Księża Werbiściów, Kolonia 19, 14-520 Pieńżno; Polska Kasa Opieki S.A. II Oddział w Elblągu, z dopiskiem: o. Andrzej Dzida Sudan Płd. Konto złotówkowe: 76 1240 1226 1111 0000 1395 9089, dolarowe: 86 1240 1226 1787 0010 0494 4718. Za: www.deon.pl

Witryna Tygodnia

POZNAJ, ZROZUM, PRZYJMIJ I ŻYJ!

Stop. Zatrzymaj się. Popatrz. Duch Święty zaprosił Cię do podjęcia pewnego stylu życia. Wejdź w świat duchowości redemptorystowskiej!

W każdy wtorek 2020 roku czekać będą na Ciebie materiały do obejrzenia, wysłuchania lub przeczytania (w zależności od tego co wolisz) prezentowane w 4 działach: DUCH, ŚWIADEK, UCZEŃ oraz KORZENIE.

Ta inicjatywa jest dla każdego, więc również dla Ciebie!

W dziale DUCH odnajdziesz podstawy – to co stanowi kręgosłup życia z Bogiem i to, co z tego wynika – drogowskazy do kroczenia ścieżką, która jest dla Ciebie przygotowana, abyś był znakiem Jego obecności w świecie.

ŚWIADEK to osoba, która pozwoliła się porwać temu subtelnemu nawoływaniu

do realizacji Bożych planów w codzienności. Znajdziesz w nim oparcie, zobaczysz, jak pokonywał przeciwności i jakie są owoce takiego życia.



FOR WORLD

UCZEŃ to ten, który jest najbliższym Twojej sytuacji... W tym dziale znajdziesz świadectwa osób, które właśnie teraz starają się swoim życiem pokazywać światu Boga. Ufam, że to zadanie będziesz realizował w przyszłości. Oczywiście, pozostaje tylko pytanie: w jaki sposób? ;)

Dział KORZENIE kupi się wokół wydarzeń, które przez pokolenia były odpowiedzialnością na to zaproszenie Ducha Świętego. Pokaże w jaki sposób wyklarowała się nasza tożsamość.

To inicjatywa dla każdego, a więc i dla Ciebie!

Startujemy 7 stycznia!

Aby być na bieżąco:

Sprawdź stronę:

www.forworld.redemptor.pl

Polub nasz fanpage na Fb: [facebook.com/ForWorldcssr](https://www.facebook.com/ForWorldcssr)

Subskrybuj kanał YT:

<https://www.youtube.com/channel/UC4kXfSYLPStTBxivy0mdu1Cw/>

[XfSYLPStTBxivy0mdu1Cw/](https://www.youtube.com/channel/UC4kXfSYLPStTBxivy0mdu1Cw/)

Kontakt: forworldcssr@gmail.com,

533 493 970, Wysoka 1, 33-170 Tuchów

Dominik Strychacz CSsR

Odeszli do Pana

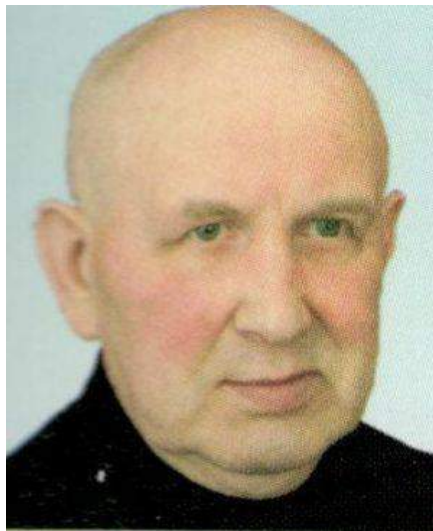
ŚP. BR. JÓZEF OZÓG SJ (1932 – 2020)

Józef Ozóg urodził się 4 marca 1932 r. w miejscowości Trzeboś k. Kolbuszowej, jako syn Bartłomieja i Karoliny z domu Drozd.

Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 18 sierpnia 1955 r. w Starej Wsi, a po dwuletnim nowicjacie złożył pierwsze śluby 19 sierpnia 1957 r., które przyjął o. Magister Wojciech Krupa SJ.

Trzecią probację odbył w Czechowicach-Dziedzicach (X-XII 1965) pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ, a ostatnie śluby złożył w Święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego 1966 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Prowincjał Antoni Kuśmierz SJ.

Br. Józef Ozóg SJ był pobożnym, solidnym i pracowitym zakonikiem.



Po ukończeniu nowicjatu pracował w ogrodzie w Starej Wsi (1957-60). W

latach 1960-61 posługiwał jako domowy w Kłodzku. Następnie pełnił posługę zakrystiana i ogrodnika w Gliwicach (1961-62). Potem pracował jako domowy i ogrodnik w Czechowicach-Dziedzicach (1962-69). W latach 1969-91 był ogrodnikiem, domowym (z przerwą 1979-83), odpowiedzialnym za kaplicę (do 1983), a także ministrem i konsultorem (1979-83) w Częstochowie. Ponownie został posłany do Czechowicz-Dziedzic (1991-2019), gdzie pracował jako domowy, ogrodnik (do 1992) i zakrystian (1992-93). Od 2019 r. leczył się w Starej Wsi, modląc się za Kościół i Towarzystwo Jezusowe.

Zmarł 4 stycznia 2020 r. w szpitalu w Brzozowie zaopatrzonego świętymi sakramentami.
Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. SZCZEPAN BRZEZINA OMI (1932 – 2020)

W szpitalu we Wrocławiu, 4 stycznia 2020 roku, zmarł o. Szczepan Brzezina OMI. Miał 87 lat. Pochodził z Imielina (archidiecezja katowicka). Urodził się 19 listopada 1932 roku. Po początkowej nauce gimnazjalnej w Mysłowicach i Katowicach, egzamin maturalny złożył w junioracie oblackim w Lublińcu.

Wstąpił do misjonarzy oblatów, składając pierwszą profesję zakonną 8 września 1951 roku w Markowicach. Wieczyste śluby zakonne złożył w Obrze, 8 września 1954 roku. W 1956 roku otrzymał święcenia prezbiteratu z rąk biskupa pomocniczego archidiecezji poznańskiej – Franciszka Jedwabskiego.



Studiował prawo kanoniczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie

(1956-1959), a następnie był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze. Posługiwał także jako misjonarz ludowy (rekolekcjonista) w: Katowicach (1965-1967), Wrocławiu (1967-1977), Gdańsku (1977-1984) i Kędzierzynie (1984-1995). Od 1995 roku pracował w Niemczech w Emmerich, Cochem, Maria-Engelport, obejmując opieką duszpasterską kapelanie: szpitala i sióstr zakonnych. W 2013 roku powrócił do Polski, należąc do wspólnoty zakonnej we Wrocławiu. Od zeszłego tygodnia przebywał we wrocławskim szpitalu, do którego trafił w wyniku wylewu.

Za: www.oblaci.pl

ŚP. KS. STANISŁAW JANKOWIAK SDB (1931 – 2020)

3 stycznia 2020 r. w wieku 89 lat odszedł do Pana ks. Stanisław Jankowiak SDB. Salezjanin pełnił posługę we wspólnocie pw. św. Jana Bosko w Pile.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 7 stycznia w Pile, w parafii pw. św. Jana Bosko. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10.30 nabożeństwem różańcowym, o 11 zostanie odprawiona Msza św., o 12 wyruszy procesja od głównej bramy cmentarza do grobowca salezjańskiego

Ks. Stanisław Jankowiak urodził się 26.01.1931 r. w Śremie. Nowicjat rozpoczął w klasztorze salezjańskim w Czerwińsku nad Wisłą w latach 1949-50. Pierwszą profesję zakonną złożył 02.08.1950 r. Święcenia prezbiteratu przyjął w Łądzie nad Wartą 30.08.1959 r.

Lata posługi duszpasterskiej spędził na placówkach:
1959-1967 - Słupsk, katecheta szkolny

1967-1970 - Czerwińsk. katecheta, nauczyciel muzyki
1970-1971 - Rumia NMP Wspomożenia Wiernych, rektor kościoła
1971-1977 - Czaplinek, proboszcz
1977-1980 - Dębno, wikariusz
1980-1986 - Słupsk, wikariusz i proboszcz
1986-1987 - Skrzatusz, wikariusz
1987-1988 - Szczecin św. Jan Bosko, wikariusz i katecheta
1988-1990 - Berlin, praca wśród Polaków

1990-1995 - Aleksandrów Kujawski, duszpasterz
1995-2013 - Niemcy, duszpasterz

2013-2017 - Aleksandrów Kujawski, duszpasterz
2017-2020 - Piła, parafia pw. Św. Jana Bosko

Wieczny odpoczynek racz dać Mu Panie...
Za: www.koszalin.gosc.pl

ŚP. O. JAN ANDRZEJ SPIEŻ OP (1941 – 2020)

W czwartek, 2 stycznia 2020 r., zmarł o. Jan Andrzej Spież OP asygnowany do naszego klasztoru na warszawskim Służewie.

Urodził się 4 sierpnia 1941 r. w Kaliszu. Po maturze odbył studia na UAM w Poznaniu i uzyskał magisterium z historii.

We wrześniu 1966 r. wstąpił do dominikańskiego nowicjatu. W 1967 r. złożył w naszym Zakonie pierwszą profesję zakonną, a trzy lata później – śluby wieczyste. 29 czerwca 1973 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez siedem kolejnych lat był duszpasterzem akademickim w Poznaniu.

W 1980 r. został skierowany do pracy w Instytucie Tomistycznym w Warszawie na Służewie. W latach 1983-1989 był przeorem klasztoru na Służewie i proboszczem tamtejszej parafii.

Kolejne lata posługi spędził jako duszpasterz akademicki we Wrocławiu i Gdańsku.

W latach 1994-1998 i 2002-2004 pełnił oficjum archiwisty Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie.

W roku 2004 po raz drugi zamieszkał na Służewie i przez trzy lata pełnił tu ponownie posługę przeora.

Uczestniczył w procesie beatyfikacyjnym bł. o. Michała Czartoryskiego OP (jako świadek) i księżnej raciborskiej Eufemii, dominikanki. Był autorem wielu artykułów na temat historii Zakonu i początków Polskiej Prowincji Dominikanów.

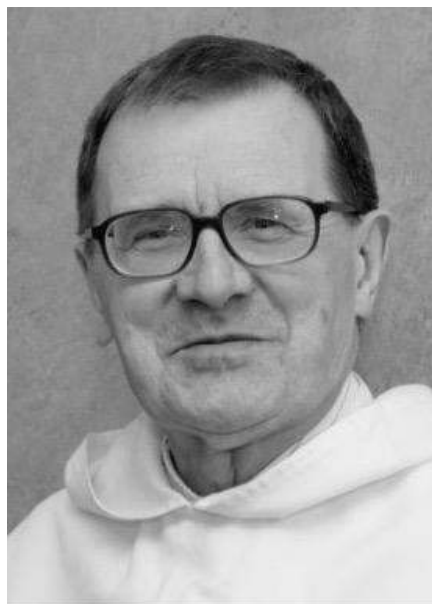
Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, 9 stycznia 2020 r. w kościele św. Dominika przy ul. Dominikańskiej 2, w Warszawie.

Jan Spież – in memoriam

Był duszpasterzem akademickim. Nie moim, ale mam wielu przyjaciół, którzy

wyszli spod jego ręki. Tworzą dziś piękne rodziny. Zawsze się do niego przyznawali. Kilku dominikanów przeszło przez jego duszpasterstwo, i wiem, jak bardzo sobie cenili jego przewodnictwo duchowe. Znam wielu ludzi których spowiadał przez lata. Prowadził przez meandry życia.

Był historykiem średniowiecza i naszego zakonu. Nas, to znaczy mój nowicjat uczył historii dominikanów. Był pełen pasji i znał się na źródłach. Nie pisał dużo, ale jeśli już, to były to teksty smakowite. Trzy książki teraz przychodzą mi do głowy. O świętym Dominiku, o świętym Jacku, o świętym Wacławie, królu czeskim. Wiele razy byliśmy razem w Czechach, był też tłumaczony na ten język. U dominikanów w Krakowie był przez lata archiwistą. Był proboszczem, widziałem jak mu zależało na parafii, na duszpasterstwie. Był przeorem, też nigdy moim.



Lubiłem z nim bardzo rozmawiać. O historii zakonu, o historii Czech, o życiu, o braciach. Miał specyficzne poczucie humoru, bardzo mi odpowiadające. Miał niewyobrażalny spokój. Kiedyś, jako klerycy, przyjeżdżając na poświęcenie

kamienia węgielnego kościoła na Służewie po prostu się urwaliśmy, a on czekał jako przeor z jakąś pracą. Był podobno wściekły, zły na nas, powiedział mi o tym dopiero po kilku latach. Miał dystans do siebie, ten z rodzaju, że nie od niego wszystko zależy. Byliśmy też razem prywatnie u Jana Pawła, tam też był otoczony wychowankami. Był w nowicjacie z ojcem Janem Górą, widziałem jak sobie wzajemnie okazywali „uszczypliwości”, ale szanowali się i Góra często się go radził. Jan Spież opowiadał też, jakim to „okropnym dzieckiem” był Góra gdy wstąpił po maturze do zakonu.

Czy to w Krakowie, czy w Warszawie, wpadałem w klasztorze zawsze do niego. Te rozmowy zostaną mi do końca życia. Był po prostu jednym z najważniejszych dominikanów w moim życiu. Wypełniał chryzmat naszego zakonu, najpiękniej jak tylko mógł. Powtórzę raz jeszcze, duszpasterz akademicki, spowiednik i kierownik duchowy, przyjaciel swoich wychowanków, historyk z dużym zacięciem akademickim, proboszcz, czyli duszpasterz blisko ludzi, przeor, archiwista. Przez jego przyzmat uczyłem się zakonu przez lata, i sam doświadczając jego przyjaźni, dzisiaj mówię proste: dziękuję Janie, że cię poznałem. A ponieważ u chrześcijan nie ma przypadku, dziękuję Panu Bogu, że Jana Spieża postawił na drodze mojego życia. Znałem go od 1980 roku, choć i wcześniej udzielał ślubu mojej siostrze. Kiedy po latach odwiedził jej rodzinę w Białowieży, wrócił i był zadowolony, że oni jakoś wyszli spod jego ręki. Lubił ludzi, kochał ludzi – to najważniejsza cecha dominikanina, wzięta od naszego patrona świętego Dominika. Tak pisał Spież o Dominiku: „Można powiedzieć, że w tym ujawnił się jeszcze jeden jego dar: był dobrym ojcem, który z radością pozwalała i pomaga rozwijać się swoim dzieciom”. Czy nie pisał w ten sposób, jakoś i o sobie? *Tomasz Dostatni OP*

Za: www.info.dominikanie.pl

ŚP. O. JANUSZ CECHOWY SJ (1964 – 2019)

Janusz Cechowy SJ urodził się 7 marca 1964 r. w Gliwicach. Do Towarzystwa

Jezusowego wstąpił 19 sierpnia 1985 r. w Starej Wsi, a po dwuletnim nowicjacie

złożył tam pierwsze śluby zakonne 30 sierpnia 1987 r.

W latach 1987-90 studiował filozofię w Krakowie, następnie w ramach magisterki pełnił posługę subministra w krakowskiej Wspólnocie na Przegorzalach (1990-91). Potem studiował teologię na Bobolanum w Warszawie (1991-94), na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (1994-96) i na ATK, gdzie zrobił licencjat kościelny z teologii (1997-98).

Święcenia prezbiteratu otrzymał 29 czerwca 1995 r. w Krakowie z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego. Trzecią probację odbył w Jastrzębiej Górze (2000-2001) pod kierunkiem o. Czesława Kozłowskiego SJ, a uroczystą profesję zakonną złożył 22 kwietnia 2004 r. w Opolu, którą przyjął o. Władysław Kubik SJ.

Janusz Cechowy SJ był gorliwym kapłanem i serdecznym współbratem. Najpierw pracował jako katecheta w Nowym Sączu przy ul. Zygmuntowskiej (1994-95). Potem był prefektem scholastyków w Kolegium krakowskim (1995-97). Następnie pełnił posługę ministra domu, wikarego i katechety w Czechowicach-Dziedzicach (1997-98). W latach 1998-

2000 ponownie pracował jako wikary i katecheta w Nowym Sączu przy ul. Zygmuntowskiej.



Po trzeciej probacji został posłany do Niezależnego Regionu Rosyjskiego i pracował duszpastersko w Indura na Białorusi (2001-04). Po powrocie do Prowincji pracował w Opolu jako duszpasterz, katecheta, kapelan szpitalny i spowiednik sióstr, a od 2009 do 2010 również jako minister domu (2004-11). Następnie był operariuszem we Wrocławiu przy ul. W. Stysia, poddając się zarazem leczeniu, w związku z wykrytą

chorobą nowotworową (2011-14). Od 8 grudnia 2014 r. leczył się w Gliwicach i do ostatnich dni pracował duszpastersko, jak tylko mógł. Chorobę znosił z wielką cierpliwością, budując wszystkich swoją wiarą i pogodą ducha.

Zmarł w Gliwicach 30 grudnia 2019 r. w godzinach popołudniowych. Jego pogrzeb odbył się 3 stycznia w Gliwicach, w Sanktuarium Matki Boskiej Kochawickiej. W pogrzebie uczestniczyło 50 kapłanów, jezuitów i księży diecezjalnych gości, kilku braci jezuitów, a także wielu gliwickich parafian oraz wiernych z miejsc, gdzie o. Janusz posługiwał w swoim prawie 25-letnim życiu kapłańskim. W pogrzebie brała udział najbliższa rodzina o. Cechowego: mama, brat i siostra, a także przyjaciele i bliscy.

Homilię pogrzebową wygłosił o. Paweł Pasierbek SJ. Odwołując się do ewangelicznej perykopy o talentach ukazał sylwetkę przedwcześnie zmarłego o. Janusza i zmagania z chorobą, jakie naznaczyły ostatnie prawie 10 lat jego życia.
Za: www.jezuici.pl

ŚP. BR. MARIAN TOMECKI ZBSJ (1950 – 2019)

Brat Marian Tomecki ur. się 28 maja 1950 r. w Niemodlinie (diecezja Opolska), ochrzczony 25 lipca 1950 r., miał pięcioro rodzeństwa. Od przyjęcia I Komunii świętej przez 11 lat był ministrantem w swojej rodzinnej parafii pw. Św. Jadwigi we Wrocławiu. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej, rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Handlowej, którą ukończył w 1968 r., a następnie przez kilka lat pracował jako sprzedawca.

Jako 25-letni młodzieniec zgłasza się do Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego, do którego został przyjęty 1 marca 1976 r. W swojej prośbie o przyjęcie do Zgromadzenia, pisze, że „pragnie zostawić wszystko i poświęcić duszę Bogu”. Po ukończeniu 2-letniego nowicjatu w dniu 8 sierpnia 1977 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Po kolejnych latach ślubów czasowych Brat Marian składa w Puszczykowie śluby wieczyste – na całe życie dnia 8 lipca 1983 r. W swojej prośbie przed złożeniem ślubów wieczystych pisze do Władz Zgromadzenia, że swoją prośbę motywuje „decyzją osobistego oddania się Bogu, a także naśladowania swoim życiem Jezusa”. Dnia 6 lipca 2002 r. Marian Tomecki świętował Jubileusz 25-lecia ślubów zakonnych.



W czasie swojego życia zakonnego zmarły Brat Marian Tomecki pełnił różne funkcje, jakie zleciło Jemu nasze Zgromadzenie przez swoich prawowitych Przełożonych. Po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych został wysłany do pracy w Katedrze Gnieźnieńskiej jako zakrystianin. W Gnieźnie pracował również jako furtianin w Kurii Metropolitalnej. Przez pewien czas pracował również jako zakrystianin w Kościele Św. Jana Kantego w Poznaniu, a także w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie. W 1979 r. śp. brat Marian Tomecki został oddelegowany do pracy zakrystiańskiej w Parafii pw. Serca Jezusowego w Łodzi, a w latach 1983 – 1992 pracował w Farze Poznańskiej jako zakrystianin i katecheta. W 1984 r. Brat Marian Tomecki ukończył Dwuletnie Studium Ka-

techetyczne przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Oceny końcowe z egzaminów miał bardzo dobre.

Jak stwierdził ówczesny Ks. Proboszcz Fary, Brat Marian „posiadał wiedzę liturgiczną, która pozwoliła Jemu prowadzić nienagannie pracę w zakrystii. Również działalność katechetyczną prowadził ku zadowoleniu Dyrekcji Szkoły”.

Zmarły Brat Marian Tomecki w Zgromadzeniu Braci Serca Jezusowego pełnił funkcje przełożonego różnych domów zakonnych, funkcję Mistrza Nowicjatu; był również Przełożonym Domu Generalnego w Puszczykowie oraz przez krótki okres czasu Ekonomem Generalnym Zgromadzenia oraz Radnym Generalnym.

Przez wiele lat śp. brat Marian pracował jako furtianin w Kurii Warszawskiej, gdzie również pełnił funkcję przełożonego domu. Pracował również w jako zakrystianin w Archikatedrze Warszawskiej oraz w Katedrze Poznańskiej. Zgromadzenie nasze delegowało również Brata Mariana do pracy jako furtian w Rezydencji Metropolity Poznańskiego, w tym czasie również pełnił On obowiązki przełożonego domu zakonnego w Poznaniu. Brat Marian Tomecki w 2014 r.

został oddelegowany do pracy w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, a także w Katedrze Poznańskiej.

Na wszystkich placówkach, gdzie przebywał śp. Brat Marian Tomecki, swoje obowiązki starał się wykonywać jak najlepiej, wielu Pracodawców miało o Nim dobre zdanie. Prace zlecone Jemu przez Zgromadzenie wypełniał sumiennie. Był zawsze gotów podjąć się każdej

pracy w Zgromadzeniu i w każdym miejscu, zgodnie z wolą Przełożonych. Często można Go było spotkać modlącego się z różańcem w rękę, miał pogodne usposobienie.

Przez kilka ostatnich miesięcy Opatrzność Boża doświadczyła Brata Mariana Tomeckiego krzyżem cierpienia w postaci udaru. Przez ten czas zdany był na opiekę braci profesów i nowicjuszy, którzy z pełnym zapałem poświęceniem i

oddaniem, wykonywali wszystkie codzienne obowiązki przy śp. Bracie Marianie. Przez ten czas, Brat Marian nie był w stanie porozumieć się z otoczeniem, jednakże Wspólnota Braci w Domu Generalnym otaczała Go swoją modlitwą i życzliwością. Po bolesnym niesieniu swego krzyża cierpienia, w cichości odszedł do Pana w południe w Wigilię Bożego Narodzenia. *Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie...*

Za: www.zbsj.pl

ŚP. KARD. PROSPERO GRECH OSU (1925 – 2019)

W wieku 94 lat zmarł w Rzymie maltański kardynał Prospero Grech, wybitny znawca myśli Ojców Kościoła. Na rozpoczęcie konklawe w 2013 r. wygłosił on rozważanie dla zgromadzonych w kaplicy Sykstyńskiej kardynałów elektorów.

Stanley Grech urodził się 24 grudnia 1925 w miasteczku Birgu (zwanym też Vittoriosa) na wschodnim wybrzeżu Malty. Na chrzcie otrzymał imię Stanley. Uczęszczał do szkół w swym kraju ojczystym i w Londynie. Gdy zaczął studiować medycynę na Uniwersytecie Londyńskim a następnie na Królewskim Uniwersytecie Malty w 1942, na Wyspach Brytyjskich rozpoczęła się II wojna światowa i przyszły kardynał trafił do oddziałów obrony przeciwlotniczej. Ale już w rok później wstąpił do maltańskiej prowincji zakonu św. Augustyna (augustianów) i 8 października 1944 złożył w nim śluby wieczyste, przyjmując imię Prosper (włoska forma Prospero) i od tej pory używał tylko jego.

Święcenia kapłańskie przyjął 25 marca 1950 w Rzymie, w którym jeszcze przez cztery lata pogłębiał swe studia filozoficzne, teologiczne i biblijne. Studiował też psychologię edukacyjną we Fryburgu Szwajcarskim. W 1953 obronił doktorat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, a w rok później – licencjat w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Potem wrócił na Maltę, gdzie nauczał w placówkach swego zakonu i na innych uczelniach. W latach 1957-59 studiował języki semickie na uniwersytetach w Oksfordzie i Cambridge i równoległe do tego w latach 1958-59 pomagał poznawać literaturę maltańską w Anglii.

Po powrocie do kraju przez dwa lata wykładał na miejscowych uczelniach, po czym w 1961 znów udał się do Rzymu, tym razem – jak się okazało – na stałe. Zamierzał tam uzupełniać swe studia biblijne, ale jego współbrat zakonny bp Peter Canisius van Lierde, zakrystian papieski i wikariusz Jego Świątobliwości dla Miasta Watykanu, mianował go

sekretarzem Wikariatu. W tym charakterze o. Grech uczestniczył (oczywiście bez prawa głosu) w konklawe, które 21 czerwca 1963 wybrało Pawła VI.

W 1965 został przewodniczącym Instytutu Teologicznego Augustinianum i rozpoczął tam pracę jako profesor, kontynuując jednocześnie swe studia i badania biblijne.



Pod koniec lat sześćdziesiątych w międzynarodowym kolegium św. Moniki, w którym kształcił się wcześniej o. Grech, rozpoczął pracę wybitny patrolog i uczyony, również augustianin – o. Antonio Casamassa. Wraz z ówczesnym asystentem generała zakonu o. Agostino Trapè i o. Grechem założył on papieski instytut patrystyczny na podobieństwo istniejących już instytutów: biblijnego i wschodniego.

Nowa placówka, mająca za patrona św. Augustyna, powstała oficjalnie 14 lutego 1969, a 25 lipca tegoż roku Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego wydała dekret uznający ją kanonicznie. Głównym jej zadaniem miało być studium Ojców Kościoła z możliwością zdobywania odpowiedniej specjalizacji w tym zakresie. Pierwszym szefem nowego Instytutu został właśnie augustianin z Malty i urząd ten piastował do 1979.

W 1970 rozpoczął wykłady z hermeneutyki w Papieskim Instytucie Biblijnym i prowadził je aż do 2002, a w latach 1971-89 wykładał teologię biblijną na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. W tym czasie brał udział i sam współpracował liczne krajowe i międzyna-

dowe kongresy naukowe nt. Pisma Świętego i patrystyki zarówno w Rzymie, jak i za granicą.

Od 1984 był konsultantem Kongregacji Nauki Wiary. W 1998 został wizytatorem apostolskim włoskich seminariów duchownych. W latach 2003-04 był członkiem komisji ekumenicznych ds. rozmów z prawosławiem, które spotykały się w Sofii. W 2003 ówczesny sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano mianował go członkiem Papieskiej Akademii Teologicznej, a rok później o. Grech wszedł w skład Papieskiej Komisji Biblijnej.

13 grudnia 2011, w 37. rocznicę ogłoszenia Malty republiką prezydent George Abela wręczył mu najwyższe odznaczenie tego kraju – Narodowy Order Zasługi.

A w uznaniu zasług dla Kościoła na konsystorzu 18 lutego 2012 Benedykt XVI włączył 86-letniego zakonnika w skład Kolegium Kardynalskiego. Wcześniej – 18 stycznia tegoż roku mianował go arcybiskupem tytularnym, który 8 lutego przyjął sakrę w konkatedrze św. Jana w stolicy kraju – La Valletcie. Udzielił mu jej miejscowy arcybiskup Paul Cremona OP. Święcenia biskupie były wielkim wydarzeniem ogólnonarodowym, a w uroczystości wzięli udział prezydent Abela, premier Lawrence Gonzi, przywódca opozycji i wielu innych czołowych polityków z całej wyspy.

W swoim kraju kard. Grech cieszył się ogromnym autorytetem i był powszechnie znany. 10 sierpnia 2012 w swym rodzinnym miasteczku został mianowany kanonikiem honorowym miejscowej kolegiaty. Na zakończenie Mszy św., podczas której to nastąpiło, odsłonięto i poświęcono tablicę w języku maltańskim, poświęconą najstarszemu synowi Birgu.

Prosper Grech był drugim kardynałem w dziejach Kościoła na Malcie – po Fabri-

zio Sceberrasie Testaferrata (1757-1843), który kardynałem został mianowany najpierw „in pectore” w 1816, a następnie ogłoszony publicznie dwa lata

później. Był również pierwszym kardynałem-augustianinem od ponad stu lat – poprzednim był Włoch Sebastiano Martinelli (1848-1918), kreowany kardyna-

łem 15 kwietnia 1901. W sumie zaś Zakon św. Augustyna miał dotychczas 16 purpuratów (łącznie z o. Grechem)

Za: KAI

ŚP. O. JÓZEF WOLSKI OSPPE (1945 – 2019)

W 49. roku kapłaństwa, w noc uroczystości Bożego Narodzenia, zmarł o. Józef Wolski, paulin z Jasnej Góry. Miał 74 lata. O. Józef Wolski urodził się 16 marca 1945 roku w Wolbromiu w diec. sosnowieckiej. Pierwsze śluby zakonne złożył 2 września 1964 r., a śluby wieczyste – 28 sierpnia 1969 r. Święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1970 roku na Jasnej Górze z rąk ówczesnego biskupa częstochowskiego Stefana Bareły.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 30 grudnia 2019 r. Ciało Zmarłego złożono w grobowcu paulińskim na Cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Józef Wolski urodził się 16 marca 1945 roku w wsi Nowa Łąka w powiecie Olkuskim z rodziców Jana i Władysławy z domu Sikora. Został ochrzczony 19 kwietnia tego samego roku w kościele parafialnym w Wolbromiu.

Naukę w Szkole podstawowej w Wolbromiu rozpoczął w 1952 roku, a po jej ukończeniu zdał egzamin i został przyjęty do miejscowego Liceum Ogólnokształcącego. To wtedy u młodego Józefa zrodziła się myśl o wstąpieniu do Zakonu Paulinów. To pragnienie tak sam opisał: „Od dzieciństwa marzyłem, by być kapłanem. Pragnienia moje nie były jednak ściśle określone. W Wolbromiu spotykałem nieraz zakonników redemptorystów lub karmelitów. Podało mi się ich wielkie skupienie i ułożenie. W latach licealnych zaczęło się kształtować pojęcie, że zostanę kapłanem – zakonnikiem. Ostatnio skonkretyzowałem sobie, że pragnę być Paulinem, by służyć Królowej Polski i szerzyć jej kult przez ofiarną pracę”. Po ukończeniu liceum w lipcu 1963 roku zwrócił się z prośbą do Kurii Generalnej o przyjęcie go do Zakonu Paulinów. Kanoniczny nowicjat rozpoczął 1 września 1963 roku w Leśnej Podlaskiej,

a pierwszą profesję zakonną złożył 2 września 1964 roku na ręce Ojca Wawrzyńca Kościeleckiego. Po ukończeniu nowicjatu rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Krakowie na Skałce. Profesję wieczystą złożył 28 sierpnia 1969 roku na Jasnej Górze na ręce ówczesnego Generała Zakonu Ojca Jerzego Tomzińskiego.



Rok 1970 był dla Ojca Józefa Wolskiego wielce znaczący. W dniu 13 czerwca 1970 roku otrzymał święcenia kapłańskie na Jasnej Górze z rąk Księdza Biskupa Stefana Bareły. Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej do klasztoru w Brdowie, ale już w sierpniu 1970 roku został skierowany na Jasną Górę. We wrześniu 1974 roku został przeniesiony do Biechowa i mianowany tam wikariuszem. Na Jasną Górę powrócił w sierpniu 1975 roku, aby czynnie włączyć się w obchody Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry jako członek Sekcji Dekoracyjnej.

W lutym 1977 roku podjął obowiązki administratora klasztoru w Krakowie na Skałce. W grudniu 1978 roku został skierowany do posługi duszpastersko – katechetycznej w Oporowie. W czerwcu 1984 roku o. Józef powrócił na Jasną Górę. Po trzech latach został posłany do Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Brdowie, aby podjąć obowiązki administratora klasztoru. W kwietniu 1990 roku powrócił kolejny raz na Jasną Górę. W listopadzie 1996 roku otrzymał dekret

posyłający do pracy duszpasterskiej do klasztoru w Paulinach – Mochów. W lipcu 2002 roku po raz ostatni wrócił na Jasną Górę, gdzie oprócz zwykłej posługi duszpasterskiej podejmowanej każdego dnia wobec pielgrzymów, został dodatkowo mianowanym odpowiedzialnym za wykonanie i przygotowanie zdjęć do Katalogu Zabytków Jasnej Góry we współpracy z Instytutem Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Jako Kapłan Ojciec Józef Wolski starał się jak najlepiej wywiązywać z obowiązków duszpasterskich. Angażował w posługę jasnogórską całą swoją energię, zapał i umiejętności. Praktycznie do dnia 15 grudnia 2019 roku kiedy poczuł się bardzo źle i trafił do szpitala, w miarę sił podejmował obowiązki duszpasterskie.

W nocy 15 grudnia zasnął i stracił przytomność dlatego lekarze z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie podjęli decyzję o przeniesieniu Ojca Józefa do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. NMP w Częstochowie. Ostatni tydzień życia Ojciec Józef spędził przykuty do szpitalnego łóżka. Otoczony był w tym czasie opieką duchową i fachową pomocą medyczną podejmowaną przez współbraci, jak i lekarzy i pielęgniarki. Niestety stan zdrowia pogarszał się z dnia na dzień.

Kilka minut po północy 25 grudnia 2019 roku w Uroczystość Narodzenia Pańskiego, w wieku 74 lat, w 55. roku życia zakonnego, w 49. roku kapłaństwa Miłosierny Ojciec powołał Ojca Józefa Wolskiego do Siebie.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...
Za: www.jasnagora.com